Nr. 266. Czwartek, 23 Listopada 1916. Rok 106.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K	ćwierćrocznie	8 K — h.	rocznie	24 K	ćwierćrocznie	6 K
półrocznie	16 K	miesięcznie	2 K 70 h.	półrocznie	12 K	miesięcznie	2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 6 K.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Cesarz

Franciszek Józef I.

dnia 21 listopada o godzinie 9 wieczorem

spokojnie zasnął w Panu na Zamku Schönbruńskim.

Lwów, d. 22 listopada.

Dokonało się! Z woli Bożej ugodził straszliwy cios w Monarchię austro-węgierską. Powołał Bóg do Chwały Swojej Tego, który był tej Monarchii Władcą Najwyższym, Strażnikiem Jej praw czujnym, potężnym puklerzem i tarczą w ciągu niemal sześćdziesięciu ośmiu lat chwalebnego Panowania. Surowy dla Siebie w wykonywaniu ciężkich obowiązków Panującego, zawsze składający w ofierze cierpienia własnego serca, którem targały nadludzkie nieraz bole, i zawsze przed nimi dający pierwszeństwo interesom Swego wielkiego Państwa, Franciszek Józef I. stał wśród Europy jak Symbol niezłomnej Woli, męzkiego hartu, niestrudzonej pracy, — Symbol. przed którym korzyły się i pochylały w hołdzie najdumniejsze i najpotężniejsze czoła. — A obok tego niezłomnego hartu i tej najszlachetniejszej Woli, jaśniał ten Monarcha niezwykłą, zaiste, a zawsze pełną mądrości dobrocią, której świetlane promienie otaczały sędziwą głowę Władcy prawdziwą aureolą, pociągającą serca wszystkich bez wyjątku. Od prostego żołnierza, który w Naczelnym Wodzu Armii widział najwyższy Ideał rycerskiej cnoty, do pierwszych dostojników Monarchii, — świadków niestrudzonej pracy Władcy i niezłomnego wykonywania obowiązku, — wszyscy z jednakiem uwielbieniem garnęli się do stóp tego Tronu, z którego wyżyny padały zawsze słowa wysokiej mądrości, sprawiedliwości i miłości iście ojcowskiej.

W żywej pamięci wszystkich jest ten żywiołowy zapał, jaki poruszył sercami ludów Monarchii, gdy przed laty trzema ukazał się manifest zwiastujący im, że Książę Pokoju i Strażnik jego niezłomny, zmuszony został przez wrogów do wydobycia miecza z pochwy w obronie prawa i sprawiedliwości. Byliśmy do ostatniej chwili świadkami, jak te ludy, wśród grozy światowej, niebywałej wojny, zdobywały się ochotnie na wszelakie ofiary, ze wzrokiem utkwionym w ten Tron, na którym jaśniał w blaskach cnót Monarszych Wódz naczelny, zarówno łaskawy i dobrotliwy Władca, jak nieustraszony Szermierz, gdy szło o obronę najświętszych spraw Państwa, gdy owa *suprema lex*, przemówiła gromowładnym głosem.

I oto dokonało się... Spadło z Woli Bożej olbrzymie nieszczęście na ludy austro-węgierskiej Monarchii. którego ogromu na razie ocenić i ogarnąć niepodobna. Otuchę czerpać jeno możemy w tem niezłomnem przeświadczeniu, że ta promienista droga wieloletniego Panowania ukochanego Władcy, jaśnieć będzie przez wieki, zapewniając ciągłość wielkiej Tradycyi chlubnych Rządów Franciszka Józefa I.

Rządy te od dnia wczorajszego należą już do historyi, której wypełnią najprzedniejsze i najbardziej świetlane karty. Objąwszy skołataną nawę państwową, Franciszek Józef I., wydźwignął ją z toni i wprowadził na spokojne tory niebywałego rozwoju, zawsze czujny, gdy szło o podniesienie powagi i potęgi Monarchii, zawsze skory do zapewnienia jej błogosławieństw pokoju. I stał na straży tego pokoju aż do granic możliwości, aż do wyczerpania wszelkich środków ku rozbrojeniu zawziętości wrogów. A gdy je wyczerpał, wszystkie, aż do ostatniego, nie wahał się ani chwili, bo na wahanie w tej wzniosłej duszy rycerskiej nie było miejsca i z całą stanowczością przyjął narzuconą Sobie wojnę. — I z rozpromienieniem w duszy spoglądał na tryumfalne postępy Swej dzielnej Armii, która w braterstwie broni z mężnymi zastępami zbrojnymi Swego dostojnego Sprzymierzeńca, krok za krokiem kruszy najezdnicze hordy sojuszników.

W tych krwawych zmaganiach nie zabrakło polskiego oręża. Idą Legiony polskie bohatersko i z zapałem w ten bój zaciekły, niosąc zagładę wspólnemu wrogowi, ożywione jedną myślą i jednem pragnieniem wyzwolenia się z pod hańbiącego jarzma Wschodu, walcząc o miejsce dla Polski po stronie cywilizowanego Zachodu — mocarstw środkowej Europy.

I stało się. Proklamacya, nosząca wiekopomną datę 4 listopada 1916 r. wydana imieniem wielkodusznego Monarchy i Jego dostojnego Sprzymierzeńca, ogłosiła wskrzeszenie wolnej, niepodległej Polski, zapewniła jej miejsce w szeregu żywych organizmów państwowych Europy... I to był historyczny akt ostatni tego wspaniałomyślnego Władcy, z którym naród nasz, a przedewszystkiem Galicya połączona już była tylu węzłami miłości. wierności i przywiązania.

„Rozumiał nas" ten wielkoduszny Monarcha, wedle słów własnych. — A myśmy w zamian ofiarowali Mu najżywsze uczucia wdzięczności i zupełnego oddania, ufni i wierni, — ofiarowaliśmy Mu krew synów naszych bez wahania, w przeświadczeniu. że spełniając obowiązek święty wobec Sprawiedliwego i Najmiłościwszego Cesarza i Króla, spełniamy zarazem obowiązek wobec własnego narodu, którego On był Opiekunem, Orędownikiem i Dobroczyńcą...

Dokonało się... U trumny tej, w której spoczęły śmiertelne szczątki Monarchy, staje wśród innych ludów, w najcięższej pogrążony żałobie naród polski, pamiętny otrzymanych darów, wpatrzony ufnie w chwalebną Tradycyę tych długoletnich Rządów, które zapewniły Austro-Węgrom mocarstwowe stanowisko, a narodowi polskiemu przynosiły zawsze otuchę i pokrzepienie, — przyniosły w ostatniej chwili wyzwolenie i promienną na przyszłość nadzieję.

U trumny tej powtarzamy z wiarą i ufnością: że jak dotąd przy przesławnym Tronie Franciszka Józefa I., tak teraz przy promiennej Tradycyi Jego wiekopomnych Rządów stoimy i stać chcemy!

Ostatnie chwile Najj. Pana.

Wiedeń, 21 listopada. Nadzwyczajna siła odporna, jaką Cesarz Franciszek Józef jako sędziwy Starzec w kilkakrotnych ciężkich chorobach przewodu oddechowego okazywał w ostatnich dziesięciu latach, oraz nadzwyczajna pieczołowitość i umiejętność lekarzy ordynujących, podtrzymywały nadzieję w otoczeniu Monarchy, jakoteż wśród całej ludności, że także ostatnia choroba Najj. Pana, która rozpoczęła się w pierwszych 10-ciu dniach listopada, przejdzie. Jak wiadomo z biuletynów, które przedstawiały bez ogródek rzeczywisty stan zdrowia Najj. Pana, Monarcha nie zmieniał do wczoraj zwykłego trybu życia i zajęć. Co prawda, w ostatnich czasach zawiele wymagał od Siebie, gdyż pomimo zwiększonej temperatury i podrażnienia do kaszlu, oprócz słuchania zwykłych sprawozdań, udzielał dłuższych audyencyj, podczas których sam wiele mówił. Od 18-go b. m. apetyt był coraz mniejszy. W tym dniu Najj. Pan wypił, celem ożywienia sił, kieliszek mocnego wina białego i dwa małe kieliszki szampana, oraz ciągle jeszcze palił zwykłe Swe cygaro. Noce ostatnie po części były nieco zamącone podrażnieniem do kaszlu, ale dobra czynność serca i stale dobre usposobienie uspokajały lekarzy. Także jeszcze dnia 19 b. m., a nawet wczoraj Najj. Pan w ciągu dnia pracował, chociaż był bardziej znużony, niż zwykle. Wiadomo też, że przyjął naczelnego Komendanta armii Najdost. Arcyksięcia Fryderyka na posłuchaniu, które trwało 3 kwadranse. W najbliższem jednak otoczeniu stan zdrowia Monarchy budził poważne obawy. Najdost. Arcyksiężna Marya Walerya w ostatnich dniach bez przerwy była przy Najj. Panu. Obecnie przybyła do Wiednia także starsza córka Księżna Gizela bawarska, jakoteż Szwagrowa księżna Karolowa Teodorowa bawarska. Następca Tronu wraz z Małżonką przebywali w Wiedniu.

W poniedziałek wieczorem Najj. Pan po raz pierwszy wcześniej, niż zwykle, ułożył się do snu. Pierwsza część nocy do godz. 1-szej, minęła spokojnie, dopiero potem rozpoczął się kaszel, a gorączka, która nie opadła w ciągu dnia, 21 listopada groźnie zwiększała się. Po południu nastąpiło pogorszenie, które sprowadziło zgon.

Najdost. Arcyksiężna Marya Walerya, która bez przerwy przebywała u łoża Ojca, udała się przed godz. 8-mą wieczorem na dworzec kolei zachodniej, aby oczekiwać przybycia Córki Swej z Wallsee, ale natychmiast odwołana została przez urzędnika dworskiego, który za nią pojechał, bo tymczasem znikła nadzieja utrzymania Monarchy przy życiu. Wkrótce po powrocie Najdost. Arcyksiężnej, Najj. Pan ducha wyzionął.

W pierwszych godzinach wieczornych ludność miasta Wiednia, zaniepokoiła się poważnie wskutek doniesień o wzrastającej gorączce. Pomimo tego utrzymywała się silna wiara w odporność organizmu Najj. Pana.

We wszystkich kościołach wieczorem niezwykle liczne rzesze zanosiły gorące modły do Boga o wyzdrowienie Monarchy.

Wiadomość o zgonie Najj. Pana rozeszła się około godz. 11 i wywarła piorunujące wrażenie na ludność.

Natychmiast umilkły wszędzie tony orkiestr i śpiewy.

Wieść żałobną około północy ogłosiły nadzwyczajne wydania dzienników.

Wiedeń, 21 listopada. W związku z wiadomością o zgonie Jego Ces. i Król. Mości, „Wiener Zeitung" w swem nadzwyczajnem wydaniu pisze w części nieurzędowej:

Cesarz Franciszek Józef nie żyje! Dziś o godzinie 9 wieczorem Monarcha, opatrzony św. Sakramentami, spokojnie zasnął w Panu. Do ostatniej chwili umysły opędzały się okrutnej myśli, że temu Najdroższemu życiu teraz może być kres położony, bo z podziwienia godną siłą ś. p. Najj. Pan opierał się uciążliwościom sędziwego wieku. przezwyciężał kilkakrotnie ciężkie zagrożenia życia Swego i okazywał taką ruchliwość umysłu, tak niezmordowanie i nieugięcie poświęcał się obowiązkom Swego wysokiego urzędu, że myśl o rozstaniu się na zawsze, wydawała się wprost niepojętą. To też straszną rzeczywistość odczuło się jak odurzające uderzenie. Geniusz Ojczyzny w żałobie uchyla czoło, Dom Arcyksiążęcy Habsbursko-Lotaryński stracił Swą uwielbianą nad wszystko Głowę. ludy Monarchii opłakują Swego umiłowanego Władcę, którego dobroć, mądrość i doświadczenie tworzyły skarb nieoceniony. Pośród wojny światowej został odwołany, pośród ciężkiego dopustu, który mimo Jego pokojowego usposobienia był Nań i Jego ludy nałożony. Nie było Mu danem powitać powrotu pokoju, ale dane Mu było dożyć cudownego rozwoju sił Państwa, odmłodzenia starodawnej Monarchii w okropnej pożodze powszechnej i w tem otrzymać najwyższą nagrodę Swej działalności.

Czem był Franciszek Józef I. dla Swego Domu i Swego Państwa, czem był dla każdego z poddanych, tego w tej chwili, gdy ból serca przepełnia, a pierwszy napór boleści nie pozwala na spokojną rozwagę, niepodobna ocenić. Każdy z nas tak, jakby stracił najlepszą cząstkę swojej jaźni, bo każdy o-czuwał jako osobiste szczęście i osobi-ste mienie błogosławieństwo. które płynęło z tego Żywota Monarszego; dla wszystkich ś. p. Najj. Pan był najżywszą i najbardziej działającą siłą w Państwie, źródłem wszystkiego dobrego, którem żyjące obecnie pokolenie mogło się radować, wielkim Dobroczyńcą i Ojcem Ojczyzny. A z uczuciem gorącej wdzięczności łączyła się cześć i podziw dla Pomazańca Bożego, który przeszło półsiodma dziesiątków lat żył tylko dla Swego posłannictwa, którego życie było wypełnione treścią dziejową, nie dającą się wprost okiem objąć, którego początek sięgał czasów, będących dla większości ludzi współczesnych od dawna już historyą. Tak więc postać Franciszka Józefa I. była otoczona blaskiem, który jeszcze jaśnieć będzie w odległe stulecia.

Odziedziczone z dawna przywiązanie dynastyczne ludów, łączyło się z świadomością wielkiego dziejowego sta-nowiska Cesarza, a zarazem z czyst[illegible] osobistym stosunkiem obywateli Państ[illegible] do Dostojnego Pana. Z dziecięcą m[illegible]ścią spoglądały one ku temu wielkie[illegible] Odnowicielowi Państwa, ku ostoi j[illegible] potęgi i wielkości, Przywódcy na dr[illegible]gach rozwoju, pełnego błogosławieńst[illegible] A jak dla każdego był nadzieją i otuchą, pociechą i podporą, tak też serca podnosiły się na widok tego wielkiego ludzkiego przykładu.

Posępny żal zalega wszystkie kraje Monarchii, ból niezmierny łączy Najwyższy Dom Cesarski z ludami. Ciężkie próby nałożyła na nas Opatrzność. Najboleśniejsza teraz nas spotyka, gdy Cesarz Franciszek Józef I. zszedł z tego świata. Ale Imię Jego jest imieniem niezniszczalnem, jak puścizna naj-

drogocenniejsza pamięć Jego będzie czczona, a żyć będzie jeszcze w najdłuższe czasy w każdym domu i w każdem sercu pamięć o Jego mądrości i dobroci, o wielkości Jego duszy i Jego cnotach męskich, o rycerskości i tkliwem uczuciu, które Go zdobiły, o Jego świętej miłości dla słabych i uciśnionych, o ufności w Bogu i niezłomności, jaką zachowywał w dniach najcięższych. Dusza Jego przeczysta, uleciawszy w jasne wyżyny, czuwać będzie jako Anioł Stróż nad Jego Domem i Jego Państwem. Wierne zaś ludy, którym poświęcał całą Swą wielką miłość i gorące trudy, skupiają się w tej godzinie przeznaczeń silniej niż kiedykolwiek około Tronu i wzruszone do głębi serca, ale silne duchem i z odziedziczoną wiernością wznawiają starą przysięgę dla Najdostojniejszego Domu Arcyksiążęcego. Nierozerwalnie złączone, dziś i po wszystkie czasy bronić będą blasku Korony, bytu i bezpieczeństwa Monarchii, sławy i wielkości Ojczyzny.

W Budapeszcie.

Budapeszt, 21 listopada. Wiadomość o ciosie, jaki spotkał ludy Monarchii, wskutek zgonu Najj. Pana rozeszła się o godz. 11 w nocy po całem mieście. Przerwano koncerty po lokalach zabawowych i przedstawienia w teatrach. Przed redakcyami pism, które wielkimi plakatami oznajmiły wstrząsającą wieść żałobną, publiczność mimo ulewnego deszczu i spóźnionej pory, gromadziła się tłumnie i omawiała tknięta do żywego tę smutną wiadomość.

Tok życia i rządów
Ces. Franciszka Józefa I.

D. 18 sierpnia 1830 r. w przepięknym Zamku schönbruńskim przyszło na świat dziecię, któremu Opatrzność wyznaczyła górną a daleką drogę poprzez dziejowe szlaki doby współczesnej. Tym nowym obywatelem świata był syn Arcyksięcia Franciszka Karola (brata ces. Ferdynanda I., syna zaś ces. Franciszka I.) i księżniczki bawarskiej Zofii. Niemowlęciu z dostojnego rodu nadano na chrzcie, jako główne imiona Franciszek Józef. Nowonarodzony Arcyksiążę rozwijał się pomyślnie, a gdy już doszedł odpowiedniego wieku, dano mu znakomitych wychowawców (w ich rzędzie znajdował się także Polak, podkomorzy Tymoteusz hr. Ledochowski). Przewodziła im, a przynajmniej ważną rolę odegrała w wychowaniu Syna Arcyks. Zofia, pani górująca niezwykłymi przymiotami nietylko serca, lecz także umysłu. Wcześnie też pod kierownictwem pułk. Hauslaba, przyszły dziedzic Korony — bo już wówczas za takiego był uważany wobec tego, iż małżeństwo ces. Ferdynanda pozostało bezdzietnem — zaprawiał się w rzemiośle wojennem.

Wszystko zapowiadało w młodym Arcyksięciu, że gdy go historya powoła na tron Habsburgów, On godnie odpowie swemu zadaniu. Żywy rozwój umysłowy łączył się u niego z cnotami, na których wykształcenie zwłaszcza dostojna matka szczególną kładła wagę: okazywał wielką wytrwałość i nadzwyczajną sumienność w spełnianiu obowiązków. Czarował zaś ponadto młodzieńczą pełnią sił fizycznych, temperamentem żywym i ujmującą ochoczością.

Na widowni politycznej ukazał się po raz pierwszy w r. 1847. Jako następca Cesarza, swego stryja, uczestniczył w instalacyi Arcyks. Stefana w nadżupaństwie peszteńskiem i wygłosił przytem po węgiersku mowę, która ogromne zrobiła wrażenie. W kwietniu r. 1848, miał objąć posterunek Namiestnika w Pradze, lecz wypadki skierowały go gdzieindziej. Wybuchła wojna włoska i Franciszek Józef pośpieszył do obozu feldmarszałka Radetzky'ego. D. 6 maja był w ogniu pod Santa Lucia, gdzie okazał w równej mierze odwagę i przytomność umysłu. Odwołany następnie z placu boju na Dwór do Insbrucku, powrócił w sierpniu z Dworem do Wiednia. Skutkiem zamieszek przeniósł się d. 7 października z Cesarzem i rodzicami do Ołomuńca, a gdy Cesarz Ferdynand abdykował, brat jego młodszy, Franciszek Karol, wedle sankcyi pragmatycznej prawowity następca, zrzekł się Korony na rzecz Syna.

Tak więc d. 2 grudnia 1848 wstąpił Franciszek Józef I. na Tron przodków. Młody, 18-letni Monarcha znalazł się wśród bardzo trudnych warunków. We Włoszech i na Węgrzech toczyła się wojna, w Kromieryżu Sejm austryacki, któremu przewodniczył Fr. Smolka, był widownią ciągłych sporów między federalistami a centralistami, parlament zaś niemiecki we Frankfurcie coraz bardziej przechylał się ku hegemonii Prus. Z całą jednak otuchą nowy Władca ujął berło w rękę i obrawszy hasło: „Viribus unitis" za Swą dewizę, wyraził w proklamacyi przy wstąpieniu na Tron wydanej, nadzieję, że Mu „uda się z Boską pomocą i w porozumieniu z ludami zjednoczyć wszystkie kraje i narody Monarchii w wielkiem ciele państwowem".

Program był prosty i jasny, jednak wobec wspomnianych już warunków, niełatwy do przeprowadzenia. Monarchia pod naciskiem zewnętrznego wroga i wewnętrznych rozterek znajdowała się w niebezpieczeństwie. Aby siły jej żywotne utrzymać i wzmocnić, należało przeprowadzić reorganizacyę Państwa. Zadanie to, wprost olbrzymie wypełniło znaczną część czasów panowania Cesarza Franciszka Józefa.

Włochy rychło pokonał Radetzky. Cesarz pośpieszył na Węgry, gdzie uczestniczył w zdobyciu miasta Raab. Załatwiwszy się z tymi dwoma szkopułami przystąpił młody Władca do uporządkowania stosunków wewnętrznych. Osobiście zajmował się gorliwie sprawami Państwa. Aby poznać stosunki i potrzeby, zyskać sobie miłość i przywiązanie, zwiedził Franciszek Józef kolejno wszystkie podległe Mu kraje. Odwiedziny Monarchy w Galicyi i na Bukowinie przypadły na rok 1851.

W roku 1853 (18 lutego) Węgier, Libenyi usiłował Cesarza przechadzającego się po Löwel-Bastei w Wiedniu zamordować pchnięciem noża. Opatrzność czuwała nad młodocianym Władcą. Zamach nie udał się. Ku upamiętnieniu tego cudownego iście ocalenia stanął w Wiedniu wspaniały kościół Wotywny.

W niespełna rok później, dnia 24 kwietnia 1854 poślubił Franciszek Józef Księżniczkę Bawarską Elżbietę z rodu Wittelsbachów. Pierwsze dziecię z tego związku, Arcyks. Zofia zgasła, rok ledwie przeżywszy. Z kolei przyszła na świat Arcyks. Gizela (ur. 12 lipca 1856, zaślubiona w r. 1873 z ks. Leopoldem Bawarskim). Entuzyastyczna radość zawładnęła całem Państwem, gdy dnia 21 sierpnia 1858 narodził się następca Tronu, Arcyksiążę Rudolf. Nakoniec dnia 22 kwietnia 1868 ujrzała światło dzienne Najdost. Arcyks. Marya Walerya, która dnia 31 lipca 1890 poślubiła Najdost. Arcyks. Franciszka Salvatora.

Gdy w ten sposób jak najszczęśliwiej zdawały się układać stosunki familijne Monarchy, sprawy państwowe niemało sprawiały Mu troski. Trzeba było torować nowe drogi, budować Państwo nowożytne niemal od fundamentu, a równocześnie ucierać się z ościennym nieprzyjacielem. Rozliczne próby opanowania wewnętrznych rozterek, acz zawsze podyktowane najlepszą intencyą Monarchy, niezawsze jednak dawały pożądany wynik. Mozolnie rodził się nowy ustrój, aż wreszcie w r. 1867 skrystalizował się w formie dualistycznej Monarchii. Dnia 3 stycznia tego roku patent Cesarski zwołał do Wiednia „nadzwyczajną Radę państwa". W miesiąc później, po ustąpieniu gabinetu Belcrediego, gdy Beust objął Prezydyum nowego Ministerstwa, po poprzedniem uznaniu prawa państwowego Węgier, otrzymał hr. Andrassy polecenie utworzenia gabinetu węgierskiego. Sejm węgierski opracował ustawy ugodowe, które Beust przedłożył parlamentowi austryackiemu i które też przez ów parlament zostały przyjęte. Uwieńczeniem tych wszystkich prac nad przeobrażeniem Monarchii były ogłoszone dnia 21 grudnia 1867 ustawy zasadnicze Państwa, stanowiące dotąd podwalinę rozwoju państwowego.

W czerwcu r. 1867 koronował się Cesarz na Króla węgierskiego i w ten sposób dualizm został sankcyonowany.

Równocześnie z ciężkiem przesileniem wewnętrznem dotknął Monarchę pierwszy bolesny cios osobisty. Dnia 19 czerwca 1867 został przez Juaresa rozstrzelany w Meksyku brat Cesarza Maksymilian, którego Napoleon III. nakłonił do przyjęcia korony meksykańskiej. Mimo katastrofy, która Nim wstrząsnęła do głębi, udał się Franciszek Józef w sierpniu tegoż roku do Salzburga na zjazd z ces. Napoleonem, a w październiku oddał wizytę Napoleonowi i zwiedził wystawę paryską. W r. 1869 uczestniczył w uroczystem otwarciu kanału suezkiego. Kiedy wybuchła wojna francusko-pruska, Austro-Węgry, dzięki roztropności swego Monarchy, zdołały ustrzedz się od wnieszania w jej ogniste wiry. W r. 1872 przyszedł do skutku w Berlinie zjazd trójcesarski, z którego wyłonił się związek Cesarza austro-węgierskiego z niemieckim i rossyjskim. Ów związek trójcesarski przetrwał do r. 1879.

Popularność, jaką posiadł umiłowany przez Swe ludy Monarcha, znalazła żywe odbicie w entuzyastycznych manifestacyach ku czci Franciszka Józefa przy sposobności 25-letniego jubileuszu Cesarza w r. 1873. A miłość tę zjednało mu równouprawnienie ludów zamieszkujących Monarchię. W początkach nowej ery konstytucyjnej nie brakowało dyssonansu. Czesi niezadowoleni z konstytucyi grudniowej, domagali się uporczywie, aby Cesarz koronował się królem czeskim, aby sprawami Czech zawiadował Sejm czeski i aby ustanowiony był osobny urząd kanclerza czeskiego, odpowiedzialnego przed Sejmem. Gdy życzeniu ich nie stało się zadość, na znak protestu nie wysyłali posłów do Rady państwa. Dopiero gabinetowi Taaffego udało się nakłonić Czechów do obesłania Rady państwa. Także Galicya w rezolucyach w r. 1868 żądała niezawisłego stanowiska. W uznaniu jednakże troskliwej opieki, jakiej kraj nasz doznawał pod miłościwem berłem Cesarza, odstąpiono od tych żądań, w zamian za co Monarcha serdecznie zajął się naszym krajem. Otrzymała tedy Galicya w r. 1866 samorząd gminny, w r. 1867 utworzono dla niej osobną Radę szkolną krajową, a w r. 1869 nastąpiło zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Galicyi i spolszczenie obu Uniwersytetów krajowych — we Lwowie i w Krakowie. Wreszcie w roku 1872 otwarto w Krakowie Akademię Umiejętności, która we współczesnym rozwoju umysłowym odgrywa tak ważną rolę.

Lata 1867—1879 podźwignęły Monarchię na wyżynę polityczną i opromieniły ją splendorem wobec Europy. W r. 1878 otrzymały Austro-Węgry mandat okupacyi Bośnii i Hercegowiny, które w 30 lat później anektowane pomnożyły zastęp krajów, podległych berłu Habsburskiemu. W r. 1879 przyszło do skutku przymierze z Niemcami, a teraźniejsza wojna wymowne składa świadectwo jak rozumnym i przezornym był krok ten. W r. 1883 przez przystąpienie Włoch wyłoniło się z owego sojuszu trójporozumienie.

W pracy dla dobra Państwa nie ustawał Cesarz Franciszek Józef nawet wśród ciężkich nieszczęść rodzinnych, jakich nie szczędziła mu Opatrzność. Zbyt silnie zapisane one w sercu współczujących ludów, by tu odgrzebywać ich pamięć.

Jako senior monarchów zażywał Cesarz Franciszek Józef ogromnej powagi w kole władców europejskich i powszechnie sądzono, że w tej czci znajdzie się hamulec dość silny, by powstrzymać niebezpieczeństwo wojny. Stało się niestety inaczej. Wojna zaś dała Cesarzowi sposobność raz jeszcze zamanifestować swą wielkoduszność przez proklamowanie niezawisłego Królestwa Polskiego.

Do ostatka dni swych niestrudzony Monarcha gorliwie oddawał się pracy, dzień niemal cały, jej poświęcając stale. Życie prowadził bardzo skromne i uregulowane, jak wedle zegarka. Dzięki temu zachował zdumiewającą świeżość umysłu i czerstwość fizyczną w latach, w których zazwyczaj zgrzybiałość podcina siły ducha i ciała.

Jeszcze jeden rys duchowej fizyognomii Ces. Franciszka Józefa winien tu być zapisany. Nadzwyczaj oszczędny w wydatkach na siebie, Cesarz był niezwykle hojny w szafowaniu funduszami prywatnej swej szkatuły na cele publiczne i dobroczynne. Organa urzędowe niemal co dnia wykazywały Jego wspaniałomyślne datki.

Tak więc nic w tej dostojnej postaci nie byłoby takiego, co nie przyczyniałoby się do jednania jej czci i miłości. One też stale mu towarzyszyły i pójdą za jego pamięcią w najdalsze lata.

Gazeta Lwowska w nr. 98 z dnia 25 sierpnia 1830 zamieściła w rubryce „Wiadomości krajowe" następującą wiadomość:

„Z Wiednia. Jej C. Wys. Arcy-Xiężna Zofija, małżonka J. C. Wci Arcy-Xięcia Franciszka Karola powiła szczęśliwie Arcy-Xięcia dnia wczorajszego (18 t. m.) w kwadrans po dziewiątej rano w c. k. zamku Schönbrunn, gdzie Arcy-Xięstwo mieszkają, i wraz z nowonarodzonym Arcy-Xięciem stosownie do okoliczności w pożądanem znajduje się zdrowiu.

Chrzest uroczysty nowonarodzonego Arcy-Xięcia odbędzie się dzisiaj (d. 19) w południe o 12 w Schönbrunnie, poczem będą pokoje".

W nr. 100 z dnia 30 sierpnia 1830 tejże *Gazety* w rubryce „Wiadomości krajowe" zamieszczono następującą korespondencyę z Wiednia:

„Wczoraj, we Czwartek d. 19 Sierpnia w południe o godzinie 12tej, po szczęśliwem rozwiązaniu JC Wys. Arcy-Xiężnej, małżonki JCWys. Arcy-Xięcia Franciszka Karola, nastąpił ze zwyczajną okazałością publiczny chrzest nowonarodzonego Arcy-Xięcia w sali obrzędowej w Schoenbrunie, a to w obecności NN. Cesarstwa Ichmość, owdowiałej Królowej Imci Bawarskiej w towarzystwie JKWys. Xiężniczki Maryi Bawarskiej, jakotez w obecności znajdujących się tutaj dostojnych członków rodziny.

Ten uroczysty chrzest odprawił Xiążę Arcybiskup Wiedeński Hr. Firmian w assystencyi Biskupów i Prałatów Infułatów. Ojcem chrzestnym był Cesarz Imć, i nowonarodzony otrzymał imię: Franciszek, Józef, Karol.

W. Ochmistrz JCWys. Arcy-Xięcia Franciszka Karola hr. Goess, otoczony całym dworem Arcy-Xięcia, niósł nowonarodzonego Arcy-Xięcia do chrztu na bogatej poduszce, której kutasy trzymało dwóch c. k. Szambelanów, i po dopełnionym tym obrzędzie znowu powrócił w tym sposobie do Arcy-xiążęcych pokojów.

Nuncyjusz Apostolski Margr. Spinola w zupełnej gali, otoczony swoją służbą, przybył w trzech sześciokonnych powozach do Schoenbrun i znajdował się na sali na chrzcie; było także i ciało dyplomatyczne i Dwór. C. k. gwardyja przyboczna osadziła pokoje i czyniła zwyczajną assystencyją.

Zaraz po chrzcie były u N. Cesarza Imci w galeryi zamku pokoje, na których JCWys. Arcy-Xiążę Franciszek Karol przyjmował życzenia ciała dyplomatycznego i Dworu.

Wedle doniesień lekarskich z d. 19 sierpnia JCWys. Arcy-Xiężna przepędziła noc spokojnie i o ile okoliczności dozwalają, jest zdrowa wraz z nowonarodzonym Arcy-Xięciem".

W następnym nr. 101 z dnia 1 września 1830 w tej samej rubryce „Wiadomości krajowe" czytamy pod napisem: Z Wiednia: „Podług doniesień lekarskich z d. 24 Sierpnia wszystkie okoliczności tak u Jej C. Wci. dostojnej Arcy-Xiężnej Zofii, jakoteż u nowonarodzonego Arcy-Xięcia Franciszka ciągle pomyślnie się okazują".

Dalszy nr. 102 z dnia 3 września 1830 zawiera w rubryce „Wiadomości krajowe" następującą notatkę:

„Z Wiednia d. 27 sierpnia.

Raport lekarski z dnia 26 sierpnia o zdrowiu J. C. W. dostojnej Arcyxiężnej Zofii i jej nowonarodzondgo syna jest następujący:

Dostojna położnica i dzisiaj, dnia dziewiątego, znajduje się w pożądanem zdrowiu po rozwiązaniu, któremu trudne towarzyszyły okoliczności. Szczęśliwe spędzenie najważniejszych dni połogu przypisać szczególniej należy temu, iż J. C. Wys. dopełniając powinności macierzyńskiej, sama karmić postanowiła. Ponieważ tak dostojna Arcyxiężna jakoteż młody Arcyxiążę są zdrowi, przeto na tej przyjemnej wiadomości kończą się raporta lekarskie".

Ostatni biuletyn.

Wiedeń. O stanie zdrowia Cesarza wydano wieczorem następujący biuletyn:

Stwierdzone wczoraj u Jego Ces. i Król. Mości ognisko w prawem płucu przybrało na rozmiarach. Ciepłota rano: 38·1°, o godz. 2 po południu 39·5°, wieczorem 39·6°. Tętno 80, bardziej miękkie. Oddech przyśpieszony, 30 oddechów na minutę. Apetyt mały. Stan sił widocznie obniżył się. Wiedeń, d. 21 listopada 1916 r. Lekarz przyboczny *Kerzl*, profesor *Ortner*.

W chwili skonu.

Wiedeń. *Fremdenblatt* dowiaduje się: W komnacie, w której zmarł Cesarz, obecni byli w chwili skonu wszyscy bawiący w Wiedniu Członkowie Domu Cesarskiego, wszyscy dygnitarze Dworscy, P. Minister spraw zagranicznych bar. Burian i P. Prezydent Ministrów dr. Koerber.

P. Minister spraw zagranicznych bar. Burian opuścił zamek w Schönbrunnie w godzinę później, niż wszyscy. U łoża śmierci odmawiała Arcyksiężna Marya Walerya modlitwy za umarłych.

Cesarz Franciszek Józef
wobec Polaków.

Straszna wieść o śmierci Cesarza, która wstrząsnęła do głębi wszystkimi mieszkańcami Monarchii, uderzyła boleśnie w serca Polaków, którzy w osobie Najj. Pana stracili Opiekuna, Orędownika i Obrońcę. To też naród polski staje u trumny Monarchy oniemiały z bolu, przejęty do głębi tą tragiczną

wiadomością, że przestało bić najszlachetniejsze Serce, które z ojcowską miłością zwracało się do nas, że zgasł „Władca pokoju“ i to w chwili, kiedy szalejący orkan wojenny jeszcze nie ucichł.

Cesarz Franciszek Józef nie żyje!

Żal szarpie duszą polską, wyciska gorące łzy z oczu nas wszystkich, cośmy zawsze stali przy Nim i niezłomnie stać pragnęliśmy. Po całym obszarze ziem polskich jęk się rozchodzi za Tym, któremu tyle zawdzięczaliśmy i do którego całem jestestwem byliśmy przywiązani.

Ból ten za świeży jest jeszcze, wieść zbyt przygniatająca brzemieniem tragizmu, by zdobyć się na chłodny, szczegółowy rozbiór tego wszystkiego, co ten ś. p. Monarcha dla nas Polaków uczynił. Zrobi to zresztą historya, która świetlaną Postać Jego otoczy nieśmiertelną aureolą. Na razie choćby w niewielu słowach należy przypomnieć główne szczegóły działalności Cesarza Franciszka Józefa w stosunku do nas Polaków.

Zaznając w pełni swobód konstytucyjnych, zawdzięcza Galicya przedewszystkiem łasce ś. p. Monarchy, że dana jej była możność pracy nad postępem, pracy nie bezowocnej, bo zbliżającej nas coraz bardziej ku tym stadyom, do których dotarły ludy szczęśliwe, przodujące cywilizacyi. Łasce tej zawdzięczamy uznanie naszej odrębności narodowej, sankcyonowanie języka rodzimego, poręczenie tych wszystkich praw, które każdy naród do największych swych świętości zalicza.

Pod Jego Rządami począł się odradzać na nowo nasz naród, dźwigać i krzewić — nikt inny tak jak On nie przyczynił się do tego, nie okazał tyle wielkoduszności, przychylności i serca.

Galicyę uważał ś. p. Monarcha za jedną z najcenniejszych pereł w Swojej Koronie i darzył ją specyalną miłością — nas, za oddanych Sobie duszą i ciałem poddanych, do których zwracał się zawsze z ojcowską miłością. Z uwagą śledził nasz rozwój, z radością patrzył na niego, zawsze hojną dłonią przyczyniając się do wszystkich naszych kulturalnych akcyj, interesował się żywo naszem życiem na licznych polach postępu, naszą sztuką i umiejętnościami, które niejednokrotnie wyróżniał. Jego wzniosła, bohaterska, niezłomna Dusza umiała ocenić nasze przywiązanie do Najw. Jego Tronu, którego byliśmy jedną z silnych podpór, co Sam nieraz wyraźnie zaznaczał.

Pamiętne są słowa Monarchy wypowiedziane w roku 1893 w Jarosławiu do ówczesnego Marszałka krajowego księcia Sanguszki:

„Szczęśliwy jestem, że znowu znajduję się między wami, w kraju, który Mnie zawsze i przy każdej sposobności składał tyle dowodów wierności, przywiązania i patryotyzmu; w kraju, którego przedstawiciele reprezentujący wszystkie klasy z prawdziwym i głębokim patryotyzmem mają na uwadze, nie tylko interesy własnego kraju, ale i interesy całej Monarchii. Korzystam ze sposobności, żeby raz jeszcze z tego powodu wypowiedzieć Moje uznanie i Cesarską podziękę. Moje wyborne i serdeczne stosunki z krajem zawdzięczam mądremu i patryotycznemu postępowaniu jego przedstawicieli. Jeszcze raz dziękuję panom, żeście się tu zebrali i wyrażam nadzieję a zarazem głębokie przeświadczenie, że Moje stosunki do kraju tego nigdy nie ulegną zmianie“.

I tak się też w istocie stało. Serdeczny stosunek najwierniejszych synów łączył nas zawsze z uświęconą Osobą Cesarza, którego uczucia dla nas potęgowały się z biegiem lat. Często zaszczycał Galicyę Swemi odwiedzinami i tak w latach: 1851, 1880, 1893, 1894, 1903 i 1908.

Gdy w roku 1903 nawiedziły Galicyę wielkie klęski elementarne, Cesarz Franciszek Józef śpieszy do niej i wtedy to odpowiadając na mowę powitalną Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, wypowiedział między innemi te niezapomniane słowa:

„Nie chciałem opuścić sposobności, aby choć na krótki czas nie pojawić się wśród Was, w stolicy kraju, który tak bliski jest Memu sercu. Przedewszystkiem sprawia Mi to przyjemność, gdy słyszę i widzę, że reprezentanci jednego z największych krajów koronnych, którym tego kraju narodowy rozwój w tak wysokim stopniu na sercu leży i który swoje historyczne tradycye wysoko cenią, tak głęboko przejęci są zrozumieniem tego, co nieodparcie konieczne jest dla mocarstwowego stanowiska Monarchii na zewnątrz — że reprezentanci tego kraju nie usuwają się od ofiar, które dla wspólnego dobra wszyscy są powołani ponosić“.

Cesarz zakończył: „Zapewniam Panów o Mojej życzliwości i Mojej Cesarskiej łasce, na którą zawsze liczyć możecie“.

Nie zawiedliśmy się też nigdy na niej, a ilekroć przypadała nam ona w udziale, tyle razy zaznaczał Monarcha jaką nas otacza miłością. Dumni słusznie byliśmy z tego i odpłacaliśmy się Najj. Panu bezgranicznem oddaniem się. Że wiedział o tem i polegał na nas, dowodem tego jest także i to, że powoływał Polaków często na najwyższe stanowiska w swoim Rządzie.

„Die lieben Polen“ — znane często wyrażenie Cesarza — byli też przedmiotem Jego szczególniejszej pieczołowitości. Niezapomnianym dowodem miłości naszego kraju jest ostatnie Jego gorące, prawdziwie Ojcowskie zajęcie się losem uchodźców w Wiedniu, a wreszcie nieśmiertelna korona Jego łask: nadanie Galicyi prawa samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych „aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości Państwa i z jej pomyślnością się zgadza, by dać przez to ludności Galicyi rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju“, w końcu wskrzeszenie wraz z Cesarzem Wilhelmem Państwa Polskiego.

Świetlana Postać Cesarza Franciszka Józefa I. będzie też żyć wiecznie w pamięci narodu polskiego, nieśmiertelną otoczona aureolą.

Proklamacya Państwa Polskiego.

Głosy prasy niemieckiej o dyskusyi polskiej w Sejmie pruskim.

Berlin. Z przebiegu obrad nad wnioskiem w sprawie Polski na onegdajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, dzienniki bynajmniej nie są zadowolone.

Germania pisze, że stanowisko prawicy, a po części i rządu i narodowych liberałów nie jest dostatecznie jasne pod względem przyszłego kursu polityki polskiej — i niestety wskutek właśnie tej niejasności, z jaką omawiano sprawę, może raczej obudzić nieufność, niż wesprzeć zaufanie, którego słusznie można się domagać.

Berl. Tageblatt: W niemiły sposób wczorajszy dzień ponownie okazał wielkie przeciwieństwa między stronnictwami. Była to tylko przygrywka do tego, czego można się spodziewać, gdy rząd ostatecznie weźmie się do tylekroć zapowiadanej nowej oryentacyi.

Post: Dyskusya w Sejmie niespodziewanie rzuciła jaskrawe światło na całokształt sprawy polskiej. Nie wniosek stronnictw w sprawie ochrony kresów wschodnich, lecz stanowcze oświadczenie frakcyi polskiej w Sejmie stanowi tło do wrażenia, jakie się odnosi z dnia tego.

Vossische Ztg.: Stronnictwa, które zgłosiły wniosek polski, powinny były zadać sobie pytanie, czy jest pożądane w każdej sytuacyi korzystać z każdego przysługującego prawa. W tym wypadku interes Rzeszy stoi ponad interesem państwa pruskiego. Temu interesowi Rzeszy dyskusya wczorajsza nie przyniosła pożytku.

Manifestacya wschodnio-galic. Izby lekarskiej.

W dniu 18 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie wydziału Izby lekarskiej z powodu ogłoszenia manifestu o stworzeniu niepodległego Królestwa Polskiego. Po przemówieniu prezydenta Izby, dr. Papée, uchwalił wydział wysłać następujące telegramy:

Do Prezydyum miasta Warszawy: Wydział Izby lekarskiej, jako reprezentacya stanu lekarskiego, przesyła wyrazy żywej radości i najserdeczniejsze życzenia z powodu ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego i wyraża niezachwianą nadzieję, że po wiekowem doświadczeniu i poniesionych ciężkich ofiarach w obronie najdroższych praw, naród polski, opierając się na bogatym zasobie swych sił żywotnych, uzyskaną wolność utrwali.

Do Uniwersytetu w Warszawie: Wydział Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, jako reprezentacya zawodu lekarskiego, wyraża głęboką radość i życzenie, by stołeczna polska Wszechnica w utworzonem przez historyczny manifest Monarchów niepodległem Królestwie krzewiła naukę polską, a kształcąc młode pokolenie, stwarzała silne podstawy dla wolnego bytu narodowego.

Do Towarzystwa lekarskiego w Warszawie: Wydział Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, jako reprezentacya stanu, przesyła lekarzom polskim w Królestwie wyraz głębokiej radości, że skupionym w Towarzystwie lekarskiem, dana im będzie odtąd możność swobodnej pracy około rozwoju polskiej nauki lekarskiej, stworzenia podstaw dla urządzeń zdrowotnych i hygienicznych w niepodległej Ojczyźnie, jakoteż wprowadzenia w życie organizacyi zawodowej. Dzielnym kolegom warszawskim, których dotychczasowa praca w trudnych warunkach zasługiwała na najwyższe uznanie, przesyłamy serdeczne życzenia: Szczęść Boże w zmienionych na lepsze stosunkach!“

Naczelny komendant Legionów polskich do Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich na pismo wystosowane do komendy Legionów polskich, z okazyi ogłoszenia niepodległości Polski, otrzymał następujące pismo:

„Do wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie.

W imieniu podległych mi Legionów serdecznie dziękuję WPanom za wzniosłe słowa uznania i czci dla trudów i ofiar żołnierstwa polskiego.

Zaszczytną choć trudną swą misyę Legiony polskie z honorem spełnić mogły, dzięki ofiarnej współpracy całego społeczeństwa, któremu w złą i dobrą godzinę życia narodowego zaszczytnie przewodziła patryotyczna prasa polska, niecąc ducha uczuć i wiary w nieuniknioną sprawiedliwość dziejową.

Jeżeli ogniska polskości na kresach niegasły i jasnym wciąż naród krzepiły płomieniem — zasługa to niezmordowanych strażników Znicza narodowego — dziennikarstwa polskiego.

Współtwórcom historycznej przemiany przesyłamy wyrazy żołnierskiej czci!

Komenda Legionów polskich.

Szeptycki, pułkownik.

Sytuacya wojenna.

Wojska, pozostające pod wodzą Najd. Arcyks. Karola odniosły na rumuńskiej widowni bojowej godny szczególnego podniesienia sukces: W zachodniej Wołoszczyźnie utorowały one sobie drogę przez wyjścia z górskich cieśnin, stoczywszy zwycięską bitwę pod Targuju. Jedna z jej kolumn pomaszerowała na Craiowę (najświeższe depesze podają już wiadomość o zdobyciu tego miasta), grupa zaś operująca wzdłuż Aluty, opuściwszy również strefę gór wysokich, posuwa się energicznie naprzód. W ruchu ofenzywnym postępujące od Petroszenów przez przełęcz Szurduk i Vulkan w kierunku rzeki Schyl, jakoteż przez przełęcz Czerwonej Wieży, dolinę Aluty, części armii Falkenhayna wypierają nieprzyjaciela coraz dalej.

Tak więc trudności i przeszkody, jakie stawiała okolica gór wysokich i nieprzebytych borów naciskowi sprzymierzonych, już pokonane. Nieprzyjaciel miał tu niezwykle korzystne warunki naturalne i bez wysiłku mógł zamykać wszystkie przejścia, których tu pełno między górami. Jakoż Rumuni nie omieszkali tego czynić i stawiali zacięty opór, a nawet przedsiębrali kontrataki, ale wszędzie ich obrona i ich napady zostały pokonane. Wyrzuceni z pierwszej swej linii obronnej w strefie granicznej, cofnęli się na drugą przy drodze Schyl na południowym i południowo-wschodnim skraju doliny Targuju. Tu rozwinęły się w ostatnich dniach zażarte boje, zakończone zupełnem zwycięstwem sprzymierzonych. Gdy jednak siły rumuńskie zaprzątnięte były ciężkiemi zmaganiami się na wschód od Schyl, na zachód od tej rzeki sprzymierzeni śmiałym ruchem oskrzydlającym dostali się w dolinę Motru, dopływu z prawej strony rzeki Schyl, wytryskującego ze źródeł w okolicy Cerny, w zachodniej części gór Vulkan, a kierującego się ku rzece Schyl w kierunku południowo wschodnim. Motru w dolnym biegu towarzyszy linii kolejowej Craiowa—Orsowa i cząstce zachodniej trasy linii Bukareszt—Orsowa, stanowiącej jedyny łącznik pomiędzy stolicą a zachodem kraju. Tedy siłom nieprzyjacielskim w Orsowie odcięto w tyle jedyne połączenie kolejowe. Zbyteczne chyba wyjaśniać, jak ciężkiem grozi to przesileniem zachodniemu skrzydłu Rumunów.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

---

21)

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

LONDYN W CZASIE WOJNY.

(Wspomnienia i luźne uwagi).

XI.

(Ciąg dalszy).

Już dochodzi południe — a goście i dostojnicy płyną nieustannie w stronę pałacu królewskiego. Dookoła dolatują odgłosy rozmów. Tematem zatopienie bohaterskiego Emden'a koło Wysp kokosowych i najnowsze walki koło Ypres w Belgii. Jakaś gadatliwa kobiecina wylicza właśnie ilość okrętów handlowych zatopionych przez bohaterską załogę Emdena — potem westchnęła mówiąc, że wojna jest *horible business*, ale na zakończenie dała wyraz radości, że ta zmora żeglugi na Oceanie indyjskim przestała już istnieć. Nieopodal kilku żołnierzy belgijskich opowiadało sobie o swoich przygodach wojennych, jakaś starsza kobiecina z zajęciem szydełkowała zimowe kamasze żołnierskie, a starszy jegomość z monoklem w lewem oku czytał zawzięcie *Morning Post.*

Oddany obserwacyom, nawet nie zauważyłem, że mgły jakoś rozwiały się i blade słońce obrzuciło świat snopem anemicznych blasków. Poweselał świat szary. Drzewa zaczęły się złocić, zajaśniała broń żołnierska.

Czas dłużył się, wlókł się leniwo i ociężale, jakby mu nic na nas, zmęczonych widzach, nie zależało. Wreszcie minęła godzina pierwsza — a o pół do drugiej orkiestry zagrały u wrót Buckingham Palace hymn narodowy: „God save the King“. Znak, że król wyrusza.

Ceremoniał wojenny — rodzina królewska okryta żałobą — zaczem nieco mniej blasku, niż w czasach zwykłych. Padają słowa komendy — szpaler wojskowy ustawia się w paradnym ordynku — prezentuje broń, żołnierz kamienieje w bezruchu. Procesyę królewską otwiera oddział gwardyi konnej ze srebrnymi napierśnikami, białemi kitami na lśniących hełmach, w szkarłatnych kapotach i wysokich lakierowanych butach. Chłop w chłopa dorodny, dobrany wzrostem i postawą. Potem maszerują w szkarłatnych mundurach urodziwi grenadyerzy w czarnych bermycach z karabinami na ramionach. Za nimi konna artylerya ze złotemi pętlicami, w czarnych kołpakach z czerwonym workiem odeń zwisającym aż do ramienia.

Od tej mozaiki barwnej odbija się skromny mundur Szkotów, grających na kobzach. Idą z ogniem i dumą w źrenicach, miarowo, rytmicznie, jak na wytrawnego żołnierza przystało. Za nimi posuwa się piechota australska, oddział marynarzy i szereg dostojników wojskowych na wspaniałych koniach. Szmer idzie po tłumach.... Tam jedzie bowiem z podniesioną głową — wsparty na marszałkowskiej buławie lord Kitchener. Koń jego chwilami wspina się, przysiada, rzuca piękną głową, jakby nie wsmak mu było powolne tempo paradnego pochodu. W orszaku jego złocą się szlify generalskie, błyszczą ordery, buławy, pałasze, skalą barw żywych mienią się mundury.

Ich śladem, powolnym krokiem ciągną się karety poszóstne. To najwyżsi dostojnicy państwowi, dworscy i panie dworskie. Mienią się barwne stroje i klejnoty. Potem znowu karety z barwnymi pajukami, lokajami i stangretami. Poprzez lustrzane szyby dostrzegasz łańcuchy, brylanty, purpury, gronostaje. — To jadą dziedziczni dygnitarze dworu o równie dziwnych tytułach, jak nieokreślonych czynnościach i obowiązkach. A więc jedzie tam srebrna laska dyżurowa (*Silver stick in waiting*), podskarbi prywatnej kalety (*The keeper of the privy purse*), przełożona fraucymeru królowej Jejmości (*Woman of the bedchamber*), przełożona szatni (*Mistiress of the robes*) i tuzin innych, których ani nie pomnę, ani nazwać nie potrafię.

Szpaler żołnierski jeszcze bardziej kamienieje, stygnie posągowo — bo oto nadjeżdża pozłosta karoca królewska. W wiszącej na pasach i resorach kolebie siedzi po prawej stronie król w admiralskim mundurze, obok po lewej królowa w gronostajach, błyszcząca od brylantów i pereł. Blask od niej bije przez kryształowe szyby koleby, a ciemno znaczy się na nich brodata sylweta twarzy króla Jerzego V. Obok kroczą piesi gwardziści z halabardami i służba dworska.

Orszak zamyka oddział konnej gwardyi.

Zrazu nieśmiałe okrzyki zamieniały się w huragan głosów — kiedy zbliżała się karoca królewska. Po jej przejeździe zwijał się szpaler wojskowy w sprawne czwórki, a środek alei zalewał ciemny demokratyczny tłum, tak różny od tego świata feodalnego, który dążył ku wspaniałym murom parlamentu.

Po uroczystości parlamentarnej i po wygłoszeniu mowy tronowej — orszak królewski powraca tą samą drogą i w tym samym porządku do pałacu królewskiego. Nowe tłumy się gromadzą, by nasycić oczy przepychem tych ceremonij, które lud angielski tak lubi, czci i konserwuje, jak całą swą tradycyę historyczną i narodową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 21 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 21 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front Arcyksięcia Karola: Siły sprzymierzone, walczące po obu stronach Schylu odparły dalej nieprzyjaciela i zbliżają się do Crajovy. Na wschód od Aluty usadowiliśmy się na wzgórzach na południe Scaueni. Na północ od Campolung nieprzyjaciel prowadził dalej swe ataki. Wysiłki jego znowu były bezowocne. W obrębie armii generała Kövessa strzelcy niemieccy w obszarze Ludowej wykonali pomyślną wyprawę.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Czynność bojowa mała.

(Z włoskiego teatru wojny).

Kontratak, prowadzony w głębokich szeregach na rów, zdobyty niedawno przez nasze wojska na południe od Biglia, odparto.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

W obrębie c. i k. wojsk nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 21 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front księcia Leopolda Bawarskiego: Nic ważnego.

Front Arcyksięcia Karola: W obszarze Ludowej (Karpaty Lesiste) strzelcy niemieccy przeprowadzili planowo wyprawę patrolową i przywiedli 40 jeńców. Atak, prowadzony przez Rossyan w sąsiednim odcinku w celu odciążenia, krwawo złamano. Na wschodnim krańcu Siedmiogrodu toczyły się tylko małe operacye bojowe. Na północ od Campolung wojska niemieckie i austro-węgierskie odparły ataki Rumunów, ponawiane także w nocy. Nad Alutą zabrano Rumunom w zaciętej walce kilka ważnych miejscowości i wzgórz obwarowanych. Piechota nasza stoi pod Crajową, dotychczasową siedzibą naczelnej komendy I. armii rumuńskiej.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Artylerya nasza ostrzeliwała z dobrym skutkiem, jak zauważono, nieprzyjacielskie bateryę i punkty oparcia. Silny ogień nieprzyjacielski skierowany był na nasze stanowiska po obu stronach Ancre i w lesie St. Pierre Vaast. Walk piechoty nie było.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: W Szampanii i w obszarze nad Mozą w niektórych porach dnia wznowiła się czynność artyleryi.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Front Mackensena: Oprócz ognia działowego nie zaszło nic szczególnego. Konstanca i Černawoda były ostrzeliwane. Nasze eskadry lotnicze obrzuciły bombami urządzenia komunikacyjne pod Bukaresztem.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa a Černą przednie straże nieprzyjacielskie szukają styczności ze stanowiskami niemiecko-bułgarskiemi. Ataki Serbów w kilku miejscach frontu Mogleny przygotowane silnym ogniem, były bezskuteczne. W nizinie nad Strumą, stojącej pod wodą, odbyły się starcia oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza szczegóły ostatnich walk nad Sommą, otrzymane pisemnie z kół wojskowych. Opis ten kończy się słowami: Rozstrzygnięcie nad Sommą dawno już zapadło. Wszelka próba przełamania naszych linij skazana jest na niepowodzenie. Jednakowoż kierownictwa armij angielskiej i francuskiej pod wpływem rozgoryczonego usposobienia ludności, porwane maszyną wojenną, zbudowaną nad Sommą i raz w ruch wprowadzoną, pędzą coraz na nowo swe wojska na pas ogniowy, utworzony przez obrońców, a skutek jest jedynie ten, że po małych miejscowych postępach straty ich przybierają rozmiary coraz bardziej przerażające.

Między innemi powiedziano w tym opisie: Szwedzki kapitan Hoerregaard d. 12 b. m. obliczył krwawą opłatę, jaką uiszczali Anglicy w ostatnich miesiącach, na 46.000 na kilometr, gdy w lipcu wynosiła ona 16.000 na kilometr. Listopad przyniesie nowe znaczne zwiększenie ofiar. Według ostrożnego rachunku, ofiary te od 1 września do 1 listopada wynosiły co najmniej 600.000 ludzi.

Francuscy krytycy wojskowi wyrażają się z wielkiem zaniepokojeniem o stanie rzeczy w Rumunii. Obawiają się, że posiłki rossyjskie nadejdą za późno i już nie zdołają z pożytkiem wdać się w bój.

C. i k. Naczelna Komenda ogłasza urzędowo pod datą 21 b. m.: Dziś przed południem zajęto Crajowę.

Do *Petit Parisien* donoszą z Kenali pod datą16 b m. o uporządkowanym odwrocie Bułgarów, którzy w nocy ustąpili z rowów, nie pozostawiając ani rannych, ani zabitych.

Dzienniki amsterdamskie przypisują wprawdzie zajęciu Monastyru przez wojska czwórporozumienia znaczenie moralne i polityczne, nie sądzą jednak, by to zaważyło na szali pod względem wojskowym.

Wydarzenia na morzu.

W październiku łodzie podwodne i torpedowce mocarstw centralnych zajęły, zatopiły lub zniszczyły minami 146 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznej pojemności 306.500 tonn, oraz zatopiły 72 statków handl. neutralnych o łącznej pojemności 87.000 tonn z powodu, że przewoziły kontrabandę dla nieprzyjaciół. Od początku wojny mocarstwa centralne zniszczyły nieprzyjacielskie okręty handlowe o łącznej pojemności 3,322.000 tonn, z tego 2,550.000 tonn przypada na Anglię.

Donoszą z Nowego Jorku, że właściciele łodzi podwodnej „Deutschland" złożyli 87.000 dolarów za wypuszczenie jej, bo na podstawie toczącego się procesu wydano nakaz zatrzymania łodzi. Może więc „Deutschland" każdej chwili wypłynąć z portu New London.

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych d. 14 b. m. w kanale Angielskim zatopiła francuski statek strażniczy, prawdopodobnie kontrtorpedowiec typu „Arc" lub „Sape". Oprócz 6 nieprzyjacielskich okrętów handlowych ta sama łódź podwodna zatopiła parowiec norweski „Ullwang", który wiózł materyał wojenny dla rządu francuskiego.

Sytuacya w Grecyi zaostrza się.

Biuro Reutera donosi z Aten d. 20 b. m.: Posłowie austro-węgierski, niemiecki, bułgarski i turecki muszą wsiąść na parowiec dany im do rozporządzenia, inaczej będą przemocą wydaleni. Admirał Fournet bezpośrednio zawiadomił ich o tem. Król zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność za to. Poselstwo hiszpańskie obejmuje ochronę obywateli niemieckich, poselstwo amerykańskie ochronę obywateli innych państw.

Ateński korespondent dziennika *Times* telegrafuje, że admirał Fournet w niedzielę o 7 wieczorem wystosował do posłów mocarstw centralnych notę, w której prosi ich, by przed środą wydalili się z miasta. Będą oni prawdopodobnie na pokładzie jednego z okrętów wojennych przewiezieni do Dedeagaczu.

Do *Corriere della Sera* donoszą z Aten: Rada koronna uchwaliła odrzucić żądanie admirała francuskiego co do wydania broni i amunicyi greckiej. Admirał odbył dłuższą konferencyę z królem. Także poseł francuski przedłożył królowi telegram francuskiego premiera Brianda, który wywarł na królu głębokie wrażenie.

KRONIKA.

Lwów, 22 listopada 1916.

Nadzwyczajny dodatek *Gazety Lwowskiej*, który ukazał się dzisiaj wczesnym rankiem i przyniósł pierwsze depesze o zgonie Najj. Pana, rozchwytała publiczność w ciągu godziny do ostatniego egzemplarza. Wobec tego musieliśmy zarządzić druk nowego nakładu, który rozszedł się również w zupełności w tysiącach egzemplarzy.

Kalendarz.

Czwartek (23 listopada): Klemensa papieża. — Miływaja. — Erasta i Olympa.

Wschód słońca o godzinie 6·50 rano, zachód słońca o godzinie 3·32 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 C.

— **Wrażenie w mieście.** Wiadomość o zgonie Najj. Pana, która wczoraj w nocy nadeszła drogą telegraficzną do Lwowa, szybko rozeszła się w naszem mieście. Dzisiejsze poranne wydania dzienników, rozchwytane przez publiczność, potwierdziły fakt tragicznego zgonu Monarchy, o czem wczoraj wieczorem mówiły niesprawdzone jeszcze pogłoski. Grupy osób żywo rozprawiają na ulicach miasta, w oczach wielu widać nieukrywane łzy serdecznego smutku i współczucia z powodu zgonu sędziwego Monarchy.

Już bardzo wczesnym rankiem na masztach gmachów: Namiestnictwa, Ratusza, Dyrekcyi policyi, Dyrekcyi skarbu, z balkonu naszej redakcyi, budynków wojskowych i wogóle z gmachów publicznych i prywatnych powiewają żałobne chorągwie.

Na dzisiaj zapowiedziany w Kole liter.-art. wieczór ku czci ś. p. Sienkiewicza, z powodu zgonu Najj. Pana — odłożono.

Dzisiejsze przedstawienie w teatrze miejskim — nie odbędzie się.

Na znak żałoby, chorągiew o barwach Państwa, umieszczoną na wieży ratuszowej, spuszczono do połowy masztu.

— **Protektorem Centralnej Komisyi opieki nad pomnikami** zamianował Najj. Pan Najd. Arcyksięcia Eugeniusza.

— **Mianowanie w c. i k. armii.** Podporucznikiem w stanie spoczynku zamianowany został rezerwowy chorąży 30 pp. Antoni Ogonowski.

— **Z działalności galicyjskiego „Czerwonego Krzyża" w Królestwie Polskiem.** Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża", względnie tegoż sekcya epidemiczna z prof. dr. Pankiem na czele, która tak skuteczną podjęła walkę z chorobami zakaźnemi, zorganizowawszy na terenie Królestwa Polskiego dotąd trzy specyalne szpitale epidemiczne, otworzyła obecnie czwarty z rzędu szpital w Solcu nad Wisłą. Przygotowania około uruchomienia szpitala w Klimontowie są w pełnym toku.

— **Konferencye Episkopatu austryackiego.** Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu konferencye austryackiego Episkopatu. Z galicyjskich książąt Kościoła biorą w nich udział: ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz, książę Biskup krakowski dr. Adam ks. Sapieha i ks. Biskup przemyski dr. Józef Pelczar.

— **Urlopy wojskowe na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok.** *Streffleurs Militaerblatt* ogłasza następujące rozporządzenie: Gażyści i żołnierze, znajdujący się poza frontem, mogą od swych komendantów wojsk i samodzielnych komendantów — o ile służba na to pozwala — otrzymać urlopy świąteczne w dwu turnusach, a mianowicie od 24 do 26 grudnia — względnie od 31 grudnia 1916 do 2 stycznia 1917 (dla wyznawców Kościoła greckokatol. i grecko-orentalnego od 6 do 8, względnie od 18 do 20 stycznia 1917).

Przy udzielaniu tych urlopów mają być uwzględniani przedewszystkiem ci ludzie, którzy właśnie niedawno wrócili z frontu i byli odznaczeni lub zranieni, albo skutkiem wojennych przejść wpadli w chorobę, dalej ci, którzy dawno już nie byli w domu. Nie należy nato miast udzielać urlopów w miejscowościach epidemicznie nawiedzonych chorobami. Pozostali gażyści i żołnierze — o ile służba na to pozwala — mają w dniach 24 po południu, 25 i 26 grudnia otrzymać zwolnienie od służby. Przedłużenie urlopów jest stanowczo niedopuszczalne, a opóźnienie powrotu z urlopu należy jak najsurowiej karać.

Ranni i chorzy gażyści, oraz żołnierze mogą od swoich przełożonych otrzymać urlop świąteczny najdłużej na 10 dni w czasie od 24 grudnia 1916 do włącznie 2 stycznia 1917 (wyznawcy Kościoła grecko-kat. i grecko-oryentalnego od 6 do włącznie 15 stycznia 1917), o ile zezwala na to stan ich kuracyi. Żołnierze otrzymują za czas urlopu, zamiast wszystkich innych należytości, kwotę 2 koron dziennie. Koszta podróży ponoszą urlopowani sami.

— **Na gwiazdkę dla żołnierzy w szpitalach krakowskich** ofiarowało prezydyum kraj. stow. Czerwonego Krzyża 3000 koron, a filia krakowska kraj. stow. Czerwonego Krzyża również 3000 koron.

— **Szpital Czerwonego Krzyża w Rabce** nie posiadał dotychczas odpowiedniego wyposażenia zimowego, wskutek czego w ciągu zeszłej zimy musiał być ograniczony do 50 łóżek, których liczbę dopiero z nastaniem cieplejszej pory roku powiększono do 150. Obecnie kraj. stow Czerwonego Krzyża, nie szczędząc kosztów, wprowadziło w szpitalu tym szereg adaptacyj, tak, że w roku bieżącym utrzymana będzie i w sezonie zimowym pełna ilość łóżek. Szpital ten, stanowiący filię szpitala Czerwonego Krzyża w Nowym Targu, oddany był dotąd w dwóch trzecich, a obecnie w całości na pomieszczenie polskich legionistów.

— **Z Rady szkolnej krajowej.** Z powodu wyjątkowych dzisiejszych stosunków Rada szkolna krajowa uważa za wskazane zwrócić jeszcze raz uwagę nauczycielstwa, że konkurs na posady w szkołach ludowych ogłoszono w numerze 12 *Dziennika urzędowego Rady szkolnej krajowej* z d. 20 października b. r., który rozesłano Radom szkolnym okręgowym, w celu doręczenia wszystkim zarządom szkół, nadto komendom wojskowym, celem rozdzielenia między nauczycieli, którzy pełnią służbę wojskową. Jeżeli którykolwiek zarząd szkoły nie otrzymał tego numeru *Dziennika*, winien upomnieć się o niego w swej Radzie szkolnej okręgowej. Termin wnoszenia podań na konkurs, o którym mowa, upływa z dniem 31 grudnia 1916. Zarazem podaje się do wiadomości, że zaliczki na płace nauczycielskie celem sprawienia utraconych ruchomości, wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej, rozdziela się i równocześnie asygnuje we właściwych kasach państwowych.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Odczyt radcy wyższego sądu kraj. Karola Granowskiego „O przedłużeniu moratoryum i o lukach w obecnem rozporządzeniu moratoryjnem", odbędzie się w piątek, 24 b. m., o godzinie 6 po południu w nowym lokalu Towarzystwa (gmach Tow. politecznicznego, ul. Zimorowicza 9). Wstęp wolny dla członków lwowskiego Towarzystwa prawniczego i Związku adwokatów polskich, oraz gości przez nich wprowadzonych.

— **Wielki raut w Teatrze.** W dniu 1 grudnia b. r. odbędzie się w Teatrze miejskim wielki raut, połączony z przedstawieniem, na dochód „Kuchni dla dzieci" a pod protektoratem JE. gen. pułk. Böhm-Ermolliego i hrabiny Leonowej Pinińskiej. Raut zapowiada się pod każdym względem wspaniale i będzie jedynem w tym rodzaju przedsięwzięciem artystyczno-humanitarnem. Program artystyczny rautu obejmuje trzy odrębne części: wykonawcami pierwszej będą artystki i artyści naszego zespołu operetkowego; drugą wypełni rodzaj turniejü śpiewackiego, w którym wezmą udział takie siły, jak Irena Bohuss, Janina Korolewicz-Waydowa, Ada Sari-Szayerówna i Stefania Marynowiczówna, oraz Bedlewicz, Łowczyński, Mann, Okoński i Tarnawski; trzecia część będzie polem popisu dla naszego baletu. W antraktach przygrywać będzie w foyer i westybulu orkiestra wojskowa, a publiczność będzie mogła wówczas korzystać z bogato w jadło i trunki zaopatrzonego bufetu. Nadmienić także należy, że cały Teatr będzie na ten wieczór efektownie dekorowany i oświetlony, a to zarówno wewnątrz, jak zewnątrz.

Bilety wstępu na ten raut ustalono w jednej cenie, a mianowicie 10 koron od osoby. Każdy taki bilet uprawnia posiadacza do wstępu na parter, I. i II. balkon, z prawem zajęcia miejsca wedle życzenia i wyboru, z wyjątkiem miejsc w lożach, które należy osobno nabywać. Bilet wstępu uprawnia również do bezpłatnego korzystania z bufetu. Strój dla pań i panów wizytowy. Szczegółowy program tego rautu-przedstawienia, budzącego w mieście ogólne zainteresowanie, ogłoszony będzie w najbliższych dniach. Bilety wstępu nabywać można już od dzisiaj w kasie teatralnej, a z zakupowaniem ich spieszyć się należy, gdyż liczba ich jest ograniczona.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 5 do 11 b. m. stwierdzono w Galicyi 89, a w innych krajach austryackich 224 wypadków tyfusu plamistego.

— **Maryonetki wojenne.** Z powodu zgonu Najj. Pana przedstawienie, które miało się odbyć we czwartek 23 b. m. odłożona na czas późniejszy. Termin będzie ogłoszony. Zakupione bilety zatrzymają swą ważność.

† Major Albin Fleszar. Przed kilkunastu dniami zmarł w Baranowiczach nagle jeden z najdzielniejszych oficerów I. brygady Legionów, Albin Fleszar. W rozkazie dziennym poświęcono mu następujące wspomnienie pośmiertne:

„Żołnierze! Dnia 2 listopada zmarł major Albin Fleszar. Wojsko traci w nim pierwszorzędnego oficera, naród jednego z najwartościowszych synów. Jeden z pionierów polskiej wojskowości przed wojną, twardo i nieskazitelnie spełniał swój obowiązek w czasie wojny. Był z tych, którzy nie zawodzą, a z żelazną konsekwencyą idą drogą honoru, wierni swej duszy.

Niema pośród nas tego, któryby mu połał rycerską podzięke za wojenną służbę od I. brygady — niema komendanta Piłsudskiego, który go pod broń powołał. Waszych serc żołnierskich pożegnanie niechaj mu zastąpi słowo wodza.

Baranowicze, 3 listopada 1916.

Podpisano: *Śmigły-Rydz*".

— **Stan zdrowotny we Lwowie.** W ubiegłym tygodniu było we Lwowie wypadków: dyfteryi 7, płonicy 8, tyfusu brzusznego 3 (w tem 1 obcy), czerwonki 4 (w tem 1 obcy).

— **48-me Walne zgromadzenie akcyonaryuszy galic. akcyj. Banku hipotecznego** odbędzie się we Lwowie, we wtorek dnia 12 grudnia 1916 o godzinie 10 rano. Celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu, mają akcyonaryusze złożyć akcye najdalej do 30 listopada 1916 włącznie, w kasie Banku we Lwowie lub w filii krakowskiej.

— **Fabrykę fałszywych kart cukrowych** wykryła policya w mieszkaniu niejakiej Tauby Tellerowej. Tellerową aresztowano i odstawiono do więzienia sądu krajowego karnego.

— **Spłoszone konie.** W pobliżu rampy kolejowej pod Lwowem, spłoszyły się wczoraj na widok nadjeżdżającego pociągu konie, którymi powoził 47 letni rolnik z Dublan Michał Ziemiakowski. Podczas szalonej jazdy Ziemiakowski wypadł z wozu i silnie się potłukł. Odwieziono go do tutejszego szpitala powszechnego.

— **Wypadek na dworcu kolejowym.** 18 letni Kazimierz Kurylak, robotnik na tutejszym głównym dworcu kolejowym, pośliznął się wczoraj na szynie, a upadłszy, zranił się ciężko w kolano. Kurylaka odwieziono do szpitala powszechnego.

— **Zgubiono:** czarny pulares z kwotą 100 koron, skórzany czarny portfel, zawierający 200 koron; jedwabną torebkę z srebrną papierośnicą i innymi drobiazgami.

Notatki literacko-artystyczne.

Dr. Stanisław Lam: „O ideologię przyszłej literatury polskiej". (Z powodu mowy Stefana Żeromskiego o narodowem piśmiennictwie). Lwów 1917.

Przełomowa chwila dzisiejsza zmusza do poważnej troski o nasze kulturalne jutro, o przyszłość umysłowości polskiej i drogi, jakiemi ma dążyć do swych wyższych celów. Troska zupełnie słuszna i dlatego zasadniczo odczyt Stefana Żeromskiego o stosunku literatury do życia polskiego, usiłujący dać szereg wskazań zasługiwałby na uznanie. Kierunek tych zapatrywań jednak nie ze wszystkiem był trafny i na przykładzie tym można było ponownie stwierdzić, że nawet bardzo utalentowany twórca często nie potrafi dać w zupełności poprawnych systemów krytycznych. Wywody Żeromskiego spotkały się też wkrótce z polemiczną reakcyą. Obok pracy Tadeusza Piniego o przyszłych drogach literatury polskiej dokonał bardzo umiejętnej dyskusyi w tej kwestyi także znany zaszczytnie pracownik na polu krytyki i literatury dr. Stanisław Lam. Wywody jego oparte na gruntownie przestudyowanem tle ogólnokulturalnem wydane w powyższej książeczce niedawno właśnie ukazywały się w feljetonie *Gazety Lwowskiej*, więc powtarzanie ich byłoby zupełnie zbyteczne. Na podkreślenie zasługiwałoby jedynie słuszne sprostowanie mylnego przekonania, jakoby literatura polska miała jakieś specyalnie odrębne obliczenia wstępne dla zagranicy, lub jakoby krytyka polska nakładała twórczości jakieś więzy niewolne. Wcale też oryginalnie pomyślane przypuszczenie, jakim będzie kierunek przyszły artystyczny w Polsce. Zdaniem autora w Polsce wyzwolonej od brzemienia niedoli, łez niewolnych i bolu patryotycznego zakwitnie i rozpleni się ideorealizm, który jednem skrzydłem uderzając w lotach swych podniebnych o gwiezdny strop Sztuki, drugiem ogarnie i otuli wszystko na polskiej ziemi, co na niej jest tylko z myśli wzniosłej, czynu wielkiego i Piękna. Końcowy ten horoskop posiada wiele cech prawdopodobieństwa i jest jednym z licznych przykładów bystrości krytycznej młodego autora.

Dr. A. F.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Kondolencya c. i k. Rządu.

Wiedeń. C. i k. Rząd polecił c. i k. radcy legacyjnemu Skrzyńskiemu, by wyraził kondolencyę wdowie po ś. p. Henryku Sienkiewiczu i oznajmił jej, że jeżeli rodzina zechce przewieźć zwłoki wielkiego syna narodu polskiego do Krakowa lub Warszawy, Rząd austryacki oświadcza gotowość ułatwienia jej tego według możności.

Z Rektoratu Akademii weterynaryi wysłano do Pani Sienkiewiczowej następujęce pismo:

„Jaśnie Wielmożna Pani!

Boleśnie dotknięci niepowetowaną utratą Męża, ukochanego przez cały naród polski nieocenionych zasług Mistrza pióra, najznakomitszego Obywatela i Patryoty, zasyłamy Jaśnie Wielmożnej Pani wyrazy najgłębszego współczucia i żalu, oraz najwyższej czci i hołdu".

Oprócz telegramu, Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało na ręce wdowy po Henryku Sienkiewiczu następujące pismo kondolencyjne:

„Dostojna Pani!

Dziś, gdy przed Polską otwiera się jaśniejsza droga, gdy powiały nad Nią sztandary Białego Orła, nadeszła z ziemi szwajcarskiej wieść bolem strasznym przejmująca serca polskie. Oto dziś Ojczyźnie naszej kirem okryć przystoi chorągwie wolności, bo Polska cała zapłakana i żałobna stoi nad mogiłą wielkiego swojego Syna. A żal tem większy, ból tem dotkliwszy, że odszedł właśnie teraz, gdy Narodowi potrzeba wielkich przodowników.

My tracimy członka naszego Towarzystwa, zawsze nam przychylnego, dumę naszą i chwałę.

Niech gorżkie łzy najbliższych choć w części ukoi myśl, że płyną one wraz z łzami całego Narodu polskiego, ze łzami tej Ojczyzny, którą wielkiej pamięci Mąż Twój, Czcigodna Pani, tak gorąco ukochał. Niech Ciebie w tym wielkim bolu pociesza myśl, że duch Jego wielkiej, przeczystej miłości żyć będzie po wsze czasy w promieniach słońca, które sprawiedliwość dziejowa rozpali nad Polską.

Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie".

Nabożeństwo żałobne we Lwowie.

Dziś o godz. 9 rano odbyło się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Mszę żałobną odprawił JE. ks. Arcybiskup Bilczewski w asystencyi licznego duchowieństwa i kleru. Ołtarz główny był przysłonięty czarnym kirem; przed ołtarzem ustawiono na podwyższeniu katafalk, przybrany bogato zielenią i płonącemi świecami.

Przed ołtarzem głównym zajęli miejsca: komisarz rządowy m. Lwowa radca Namiestnictwa Grabowski z członkami Rady przybocznej m. Lwowa *in corpore*, dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, radca Namiestnictwa Zoll, kierownik starostwa lwowskiego radca Namiestnictwa Żeleski, radca Wydziału krajowego Sawczyński, grono profesorów Uniwersytetu lwowskiego, Politechniki i Akademii weterynaryi z Rektorami i dziekanami, Delegacya lwowskiego N. K. N., Ich Eksc. Leon hr. Piniński i Głąbiński, przedstawiciele i członkowie wszystkich Towarzystw kulturalnych i oświatowych we Lwowie i t. d. Świątynia była wypełniona po brzegi publicznością. Po odprawieniu Mszy żałobnej przez JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego wstąpił na kazalnicę ks. Dzięgdzielewicz.

Ś. p. Henryk Sienkiewicz urósł z tego, co go bolało — mówił kaznodzieja — pracował całe życie, aby duszę rodaków ocalić przed hańbą i znikczemnieniem, aby Polskę uczynić nieśmiertelną, udoskonalić i uzdolnić do czynu. Świadczą o tem wiekopomne dzieła, jakie zostawił narodowi polskiemu.

Wiedział, że narody mogą się odrodzić przez Chrystusa, to też wyznawał zasadę, że wszystko ma być chrześciańskie i Chrystusowe, a jego *Credo* nosiło hasło: etyka chrześciańska.

Ks. Dzięgdzielewicz zakończył apelem: „Niech dusza Twoja ś. p. Henryku, gdy znajdzie się u stóp Tronu Pana Wszechmocnego, prosi Boga o błogosławieństwo dla narodu polskiego i dopilnowanie sprawy polskiej".

Po kazaniu odśpiewał ks. Arcybiskup Bilczewski wraz z całem duchowieństwem przy katafalku *„Castrum doloris"*.

Żałobne nabożeństwo w Pradze.

Praga. W kościele SS. Urszulanek kolonia polska w Pradze urządziła żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Przybyło wielu członków kolonii, przedstawiciele Legionów polskich, młodzież szkolna polska z nauczycielami, przedstawiciele m. Pragi i czeskiego świata literackiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

†

Cesarz Franciszek Józef I.

Wiedeń. Cała prasa austryacka wyraża głęboki ból i żałość, jaką odczuwa cała austryacka rzesza narodów za najlepszym i najmądrzejszym Władcą, który kierował jej losami o wiele dłużej niż przez dwa pokolenia ludzkie, łagodnie i sprawiedliwie. Żal za Cesarzem, którego ludy Jego kochały jak Ojca, w którym utraciły to, co miały najdroższego. U trumny tego Monarchy, który od dnia objęcia Swej godności wziął na Siebie największy ciężar i przez blisko 68 lat pewną ręką sterował nawą państwową, pod którego Rządami Państwo na wszystkich polach życia politycznego i publicznego, gospodarstwa, handlu, przemysłu i sztuki osiągnęło nieprzewidziany rozkwit, milkną wszelkie przeciwieństwa i z jednomyślnością nigdy chyba dotychczas nie zauważoną cała prasa wyraża tę ogromną wdzięczność, jaką Monarchia winna jast Cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Niema prawie artykułu, poświęconego pamięci zgasłego Monarchy, któryby nie przypominał wzruszających słów Manifestu Cesarskiego, wydanego w chwili wybuchu wojny z Serbią i nie podkreślał, że honorowy tytuł „Księcia pokoju" także po wstrząsających wypadkach ostatnich dwóch lat na zawsze pozostanie w mocy.

Chociaż nie było dane Cesarzowi dożyć końca strasznej wojny, do której Monarchia i jej Sprzymierzeńcy zostali zmuszeni, jednak miał to zadośćuczynienie, że widział zwycięstwo, siłę Swojej armii, odwagę floty, oraz nieugiętą wolę zwyciężenia i wiarę w zwycięstwo ludów, które nigdy silniej się nie skupiały około Jego Tronu jak w tych ciężkich czasach. Pod ubezwładniającem wrażeniem wstrząsającej wieści żałobnej prasa nie może określić całej doniosłości ery Cesarza Franciszka Józefa. Ogranicza się do tego, że daje zarys najważniejszych okresów tej ery, pozostawiając sąd o niej historyi świata.

Z głosów prasy.

Berlin, 22 listopada. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: „Pośród szalejącego zgiełku wojny światowej złożył Cesarz Franciszek Józef strudzoną głowę na wieczny spoczynek. Niezłomny duchem spełniał On wiernie obowiązki Panującego aż z ostatnim tchem zgasło to życie, które obejmowało wszelką boleść i wszelką wielkość losu ludzkiego. Myśl nasza z czcią i miłością zwraca się ku rycerskiej łaskawej postaci Cesarza, która zarówno w podeszłych, jak i młodzieńczych latach opromieniona była nieporównanym urokiem. Okryci głęboką żałobą dzielimy boleść, jaka padła dzisiaj na całą Monarchię austro-węgierską, docierając do najmniejszej chaty. Między Monarchą a ludami Jego istniał szczery osobisty stosunek, jaki nie często powtarza się w historyi świata. Zapewne wiele się przyczyniła do tego długość Jego Rządów, która obejmuje rozwój Austro-Węgier od czasów, w których nie współdziałał jeszcze żaden z czynnych dzisiaj mężów nawet w początkach swej pracy. Dla ludów Monarchii jest Cesarz i Król uosobieniem okresu dziejowego nadzwyszaj bogatego w wydarzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Wzniosła Osoba Panującego była dla nich żywą tradycyą. Przywiązanie ludów do Domu panującego, ten z dawien dawna odziedziczony skarb Korony Habsburgów, pogłębił się w stosunek niezłomnej wierności, który w panstwowem życiu Monarchii okazał siłę przezwyciężającą wszystkie próby. Cesarz Franciszek Józef dał wierność za wierność. Wysoki Swój urząd sprawował z poświęceniem, które podziwiał świat cały. Czynny od najwcześniejszego rana, ochoczy pracownik, sumienny w sprawach najmniejszych i największych był wzorem i przykładem oddanego obowiązkom Monarchy. Z głębi serc płynie dzisiaj żal wdzięcznych ludów za zmarłym Cesarzem. Cesarz Franciszek Józef był niezłomnie stałym stróżem przymierza z Państwem niemieckiem. Było ono podstawą pokojowej polityki, której przez dziesiątki lat dochował w ścisłem porozumieniu z sternikami Państwa niemieckiego na błogosławieństwo Europy. Mimo wszelkich oznak burzy i wzrastających niebezpieczeństw zdawało się, że rządy Jego upłyną w pokoju. Nagle strzały w Sarajewie dały rozbrzmiewający daleko sygnał strasznego przesilenia, które zerwało się nad Europą. Siły prące do wojny wzięły górę. Ich pierwsze uderzenie zwracało się na Dom Habsburgów, szło o egzystencyę Monarchii austro-węgierskiej. Niewzruszenie przetrwał Cesarz Franciszek Józef także i tę próbę. Jeżeli nie było mu już danem poprowadzić ludów do ostatecznego zwycięstwa i pokoju, to jednak danem Mu było złożyć dzieło to z otuchą w młodzieńcze silne ręce Swego Następcy. Zwycięzko ostoją się Austro-Węgry wobec naporu wrogów. Jasno lśni gwiazda Habsburgów poprzez chmury i szalenie burzy".

Głosy prasy austryackiej o Następcy Tronu Habsburgów.

Wiedeń, 22 listopada. Gorącemi słowy sympatyi i żarliwemi błogosławieństwami wita cała prasa młodocianego Następcę Wielkiego Cesarza i powiada, że zaskarbił On Sobie nieograniczoną miłość i uwielbienie całej siły zbrojnej w gronie Swych żołnierzy wśród huku bitew. Serca wszystkich poddanych zwracają się zarówno ku Niemu, jak ku Jego Dostojnej Małżonce, dla Jej dobroci serdecznej. Cała prasa wyraża z przejęciem życzenia, aby dane było młodemu Cesarzowi stać się Władcą szczęśliwym, który po zawarciu chlubnego pokoju będzie mógł dbać o dobro Swych ludów i o postęp duchowy i gospodarczy i Monarchię wzmocnioną i odmłodzoną po zwycięskiej walce, w ślad za jaśniejącym przykładem zgasłego Monarchy poprowadzi na zewnątrz i na wewnątrz do nowego blasku i chwały.

Konferencye komitetu biskupiego.

Wiedeń, 22 listopada. Wczoraj rozpoczęły się w pałacu książęco-arcybiskupim konferencye komitetu biskupiego.

Dziennik amerykański o pokoju.

Amsterdamm, 22 listopada. Do londyńskiego dziennika *Times* donoszą z Nowego Jorku: Dziennik *New Jork Times* otwarcie przemawia za tem, że nadszedł czas na zawarcie pokoju. Pismo zamieszcza szereg artykułów pochodzących, jak powiada, z pod piór londyńskich, uznawanych za kompetentne na obu półkulach. Londyński dziennik *Times* dodaje od siebie, że dla Anglików jak przedtem, tak i obecnie ważne są słowa Asquitha, wypowiedziane w Guild Hall.

Odznaczenie generała Woyrscha.

Berlin, 22 listopada. Cesarz zamianował generała pułkownika Woyrscha szefem 4 śląskiego pułku piechoty Nr. 51. W odnośnem piśmie odręcznem Cesarz wspomina o świetnem, wypróbowanem, nieustraszonem dowództwie i wytrwałej waleczności korpusów niemieckich i austro-węgierskich, złączonych pod wodzą Woyrscha do wspólnego działania, zwłaszcza podczas przeprawy przez Wisłę pod Dęblinem w lipcu 1915 r., skutkiem której udało się ostateczne powalenie wojsk rossyjskich.

Ustąpienie Jagowa.

Berlin, 22 listopada. (*Biuro Wolffa*). Dowiadujemy się, że sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych i minister Jagow z powodu nadwątlonego zdrowia, podał się do dymisyi. Na następcę jego upatrzony jest podsekretarz stanu Zimmerman.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 22 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Po krótkiej walce wzięto Crajovę. Po obu stronach rzeki Aluty Rumuni dalej się cofnęli. Na północ od Campolung ponownie były bezowocne wszystkie wysiłki nieprzyjaciela uzyskania sukcesów zaciętymi atakami. Zresztą na wschodnim froncie nic ważnego.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny.)

Nie było zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą

Do Krakowa: **7·10**, 8·25†, 8·40, 1·10, **2·45†**, **3·00**, 5·45, 10·30, 10·45.
Do Ławocznego: 5·06△, 7·30, 10·46.
Do Sianek: 7·45.
Do Sambora: 8·15.
Do Krasnego: 8·00, 10·13, **2·55†**, 11·13.
Do Bełzca: 9·00, 5·00, 10·20*.
Do Sokala: 9·00, **9·00†**, **11·40** † §.
Do Jaworowa: 6·01.
Do Przemyślan: 6·33, 3·20.
Do Stojanowa: 6·53, 4·00, 9·13.
Do Chodorowa: 7·40, **3·05**.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 4·15†, 4·30, 6·50, **2·15** 7·05, 8·45†, 9·00, **10·25**.
Z Ławocznego: 5·54, 7·20, 9·41△.
Z Sianek: 10·15.
Z Sambora: 9·20.
Z Krasnego: 12·12, **2·00†**, 6·00, 9·12.
Z Bełzca: 4·40, 7·30*, 5·20.
Ze Sokala: **9·15†**, 5·20, **9·40** †§.
Z Jaworowa: 7·48.
Z Przemyślan: 1·10, 8·32.
Ze Stojanowa: 7·20†, 12·35, 7·52.
Z Chodorowa: **1·45**, 10·00.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzalnych miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . 2 *K*

DZIENNIK URZĘDOWY.

Upadłości.

L. cz. S. 2/16 (52). Zwołanie zgromadzenia wierzycieli. Krydataryusz masa konkursowa masy spadkowej bł. p. Maurycego Weinberga w Rzeszowie. Wskutek wniosku dr. Adolfa Weinberga i dr. Jakóba Weinberga zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień 27 listopada 1916 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 43 tego sądu. Przedmiot obrad: Zniesienie konkursu wedle § 167 ord. konk. na skutek zabezpieczenia pretensyj wierzycieli już to przez zaintabulowanie pretensyi wierzycieli na karcie realności lwh. 1040 gm. Rzeszów. już to przez ustanowienie kaucyi i wpis tejże na karcie realności lwh. 1103 gm. Rzeszów, wreszcie przez złożenie do depozytu sądowego walorów pieniężnych i książeczki Galic. Kasy Oszczędności na kwotę 12.770 kor. 91 h. i złożenie dla zarządcy konkursowego kwoty 1.000 koron.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz, V.

Rzeszów, 4 listopada 1916. (5469)

L. cz. S. 5/13 (42). Zniesienie konkursu. Krydataryusz Feiga Kurz w Rzeszowie. Konkurs do majątku krydataryusza otwarty uchwałą l. cz. S. 5/13 zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 154 o. k. zniesiony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, 14 października 1916. (5470)

Firmy.

Firm. 528/16 Spół. III. 7. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny Filia Kraków. Dyrektorem Zakładu zamianowany został: dr. Maryan Boziewicz zastępca dyrektora Zakładu. Dzień wpisu: 10 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddz II.

Kraków, 10 listopada 1916. (5467)

Firm. 104 Stow. II. 1384. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Machowa. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Machowej, stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką. Członkowie dyrekcyi: Sebastyan Żołądź na wojnie, Jan Korus umarł. Członkowie dyrekcyi wybrani: Karol Homa, rolnik w Machowej, Jan Stolarz, rolnik w Żdżarach. Data wpisu: 21 października 1916.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 21 października 1916. (5471)

Firm. 514/16 A. II. 377. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego Oddz. A. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Kriegs - Getreide - Verkehrsanstallt - Zweigstelle in Krakau“, „Wojenny Zakład dla obrotu zbożem filia w Krakowie“, Заведене для збіжевого обороту в часї війни — філїяльна в Кракові“. Właściciel: Wojenny Zakład dla obrotu zbożem (Kriegs-Getreide-Verkehrs-Anstallt). Zakład filialny noszący firmę tak samo brzmiąca istniejącego Zakładu głównego w Wiedniu. Prezydyum: dr. Franciszek Schonka, em. c. k. szef sekcyi, prezydent admin. I-go c. k. uprzyw. Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, w Wiedniu, IV. Mayerhofgasse Nr. 1 prezydent; Józef Schraffl, prezydent Rady kultury krajowej dla Tyrolu w Insbruku, wiceprezydent; dr. Viškovský, wiceprezydent pragskiej giełdy produktów w Pradze, wiceprezydent dr. Hermann Reif, dyrektor centralnego biura dla wielkich przedsiębiorstw rolniczych w Wiedniu I. Schottenring Nr. 19, wiceprezydent. Uprawnieni do podpisywania funkcyonaryusze: Edward Braun generalny dyrektor i Ludwig Wertheimer dyrektor. Kollektiv prokurzyści: Carl Bandler, Aleksander Hirschenhauser, dr. Hans Simon, prof. Oskar Schnabel, Ludwig Steiner i Isidor Stignitz. Podpis firmy: Podpis centrali uskuteczuia się w ten sposób, że pod brzmieniem firmy (pisemnem, drukowanem, lub stampilą) kładzie się podpis dwóch uprawnionych do podpisu funkcyonaryuszy. Uprawnionymi zaś do złożenia swego podpisu są: prezydent, wiceprezydenci, i stali referenci komisyi zarządzającej. Prokurzysta podpisuje wspólnie z jednym uprawnionym do podpisu wyżej wymienionych. Zastępstwo tego Zakładu filialnego na zewnątrz wykonywać będą te same osoby w ten sam sposób, co zastępstwo Zakładu głównego. Dzień wpisu: 4 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddz. II.

Kraków, 4 listopada 1916. (5468)

Kuratele.

P. XVI. 198/16 (5). Za umysłowo chorego uznano Wacława hr. Lasockiego. Kuratorką jego ustanowiono Idę hr. Lasocką w Krakowie. (5437 2—3)

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział XVI.

Kraków, dnia 18 października 1916.

L. 9/15 (12) Za umysłowo chorego uznano Józefa Józefczyka w Połomyi. Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Józefczyka ojca w Połomyi. (5441)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Strzyżów, dnia 24 października 1916.

L. 8/15. Za umysłowo chorego uznano Michała Chadalskiego w Podleszanach. Kuratorem tegoż ustanowiono Weronikę Chadalską w Krakowie, Lubicz 5. (5475)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielec, dnia 26 kwietnia 1916.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 2750/16 (2). Kornyło Kułynycz z Karowa powiat Rawa ruska, jest według dochodzeń c. i k Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela. Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyć uczynienia za naruszenie prawa, zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku Kornyła Kułynycz. Zastępcą prawnym obwinionego ustanowiono adwokata dr. Filipa Ewina we Lwowie. (5481)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns. 2757/16 (2). Przeciw Iwanowi Manastyrskiemu, pospolitakowi c. k 35 powiatowej Komendy pospolitego ruszenia, urodzonemu r. 1888 w Stołpinie powiat Radziechow i tam przynależnemu. rel. gr. kat, gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie polowym c. i k. wojskowej Komendy m. Lwowa do K. 3313/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. i zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. o któ e jest on na podstawie doniesienia żandarmeryi i zeznań świadka Justyna Kohana silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 Ces. rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p zarządza się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenia wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa zajęcie i zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. Dla obwinionego Iwana Manastyrskiego ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata dr. Edwina Czeszera we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 25 października 1916. (5489)

Ns. 2753/16 (2) Hryń Turus student gimnazyalny i Fedor Głuszewski diak. obaj z Koniuchowa są według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego o zbrodnię szpiegostwa i przeciw sile wojennej Państwa silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tychże. Dla obwinionych Hrynia Turusa i Fedora Głuszewskiego ustanowiono obrońcą z urzędu adwokata p. dr. Zygmunta Andrzeja Dratha we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 25 października 1916. (5492)

Ns. 2756/16 (2). Przeciw Antoniemu Jamnemu, żołnierzowi c. i k. 24 pułku piechoty, urodzonemu w Winnikach i tam przynależnemu rel. rz. kat., zarobnikowi, zawisła w c. i k. Sądzie Komendy 8 Brygady górskiej do K. 55/16 sprawa karna o popełnioną dnia 26 czerwca 1916 przez samowolną ucieczkę z frontu i przejście do nieprzyjaciela zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą jest on na podstawie zeznań świadka Michała Dzumska silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 Ces. rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa zajęcie i zabezpieczenie położon go w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. Dla obwinionego Antoniego Jamnego ustanowiono obrońcą z urzędu adwokata p. dr. Stanisława Feuersteina we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 25 października 1916. (5490)

Ns. 2768/16 (2) Przeciw Wasylowi Samborskiemu, żołnierzowi c. i k. 30 pułku piechoty, urodzonemu r. 1879 w Tołszczowie powiat Lwów, rel. gr. kat., gospodarzowi zawisła w c. i k. Sądzie polowym Komendy miasta we Lwowie do K. 1240/16 sprawa karna o popełnioną z końcem czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on na podstawie zeznań świadków silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 sesarskiego rozporządzenia z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż.— Dla obwinionego Wasyla Samborskiego ustanowiono obrońcą z urz du p. adwokata dra Mojżesza Kanera we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5487)

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns. 2777/16 (2). Przeciw Stefanowi Wawszczyszynowi synowi Ołeksy i Danci, urodzonemu i zamieszkałemu w Daszawie powiat Stryj, lat 47, rel gr. kat., gospodarzowi zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K. 627/16 sprawa karna o popełnioną w czasie wojny 1914/15 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. o którą jest on na podstawie zeznań świadków silnie podejrzany. Obwiniony pomagał Rossyanom w czasie inwazyi w rekwizycyi bydła i zboża oraz uciekł a nadto pomagał im w poszukiwaniach za Janem Bieńką. wreszcie naklaniał ludzi do robót szańcowych rossyjskich.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9 czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody — zajęcie i zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. Dla obwinionego Stefana Waszczyszyna ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata dra Maurycego Kohanego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5453)

Lwów, dnia 28 października 1916.

Ns. 2759/16 (2). Przeciw Iwanowi Sawarynowi żołnierzowi c. i k. 9 pułku piechoty, urodzonemu r. 1881 w Rozwadowie, przynależnemu do Demni. powiat Żydaczów, synowi Pietra, rel. gr. kat., gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K 313 16 sprawa karna o popełnione w czasie wojny 1914 15 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. i przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które jest on na podstawie doniesienia żandarmeryi i zeznań świadka Michała Kosacza silnie podejrzany. Mianowicie stoi on pod zarzutem, że dostawszy się do niewoli rossyjskiej złożył nieprzyjacielowi przysięgę wierności, wypuszczony z niewoli był czynny jako policyant rossyjski i z nieprzyjacielem do Rossyi uciekł.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego. Dla obwinionego ustanowiono obrońcę z urzędu p. adwokata dra Górnickiego we Lwowie (5488)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns. 2762 16 (2). Przeciw Michałowi Kozłowskiemu, żołnierzowi c. i k. 4 baonu strzelców polowych urodzonemu r. 1896 w Turce i tam przynależnemu rel. rzym. kat., zawisła w c. i k. Sądzie polowym c. i k. 2 dywizyi piechoty do K 522 15 sprawa karna o popełnioną dnia 16 listopada 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on na podstawie zeznań świadków silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. — Dla obwinionego Michała Kozłowskiego ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata dra Maksymiliana Fräkla we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5484)

Lwów, dnia 26 października 1916.

C. I 111/16/1. Przeciw Andrzejowi Małasiczowi z Lityni, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Medenicach przez Michała Kuziw „Hibajło“ w Lityni pozew o 400 kor. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono główną rozprawę na dzień 6 grudnia 1916 godz. 10 przed południem sala Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana dra Abrahama Feuersteina adwokata w Medenicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Medenice, 21 października 1916. (5474)

Ns. 2758/16 (2. Przeciw Michałowi Paszkiewiczowi, pospolitakowi w c. i k. 27 pułku piechoty urodzonemu r. 1871 w Pożdziaczu powiat Przemyśl i tam zamieszkałemu. rel. gr. kat., gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie Komendy 13 dywizyi obrony krajowej do E. N. 3271 sprawa karna o popełnioną dnia 8 lipca 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on na podstawie zeznań świadków silnie podejrzany Mianowicie świadkowie stwierdzają. że w dzieli obwinionego, jak w czasie powyższym zbiegł z szeregów do pozycyj rossyjskich.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. — Dla obwinionego Michała Paszkiewicza ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata dra Kazimierza Czarnika we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5485)

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns. 2761/16 (2) Przeciw Teodorowi Wusowi, żołnierzowi c. i k. 90 pułku piechoty urodzonemu w Założu powiat Cieszanów. lat 24, rel. gr. kat., gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie 2 dywizyi piechoty do K. 536 15 sprawa karna o popełnioną dnia 11 listopada z 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on na podstawie zeznań świadków silnie podejrzany

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. — Dla obwinionego Teodora Wusa ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata Dra Jana Celestyna Frieda we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5486)

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns. 2776/16 (2). Demeter Halicki aus Piedykoutz, Bezirk Kotzmen, ist nach Erhebungen des k. u. k. Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde dringend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kais-rlicher Verordnung von 9. Juni 1915, Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zu seinem Verteidiger wurde vom Amtswege der Dr. Wladimir Jasinicki Adv. in Lemberg bestellt.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 October 1916. (5478)

Ns. 2764/16 (2). Ldst. Inft. Alois Dittrich des Inf. Reg. Nr. 1, geboren in Hermersdorf, Bezirk Jägerndorf, 25 Jahre alt, röm. kath., ledig, Arbeiter, ist auf G und der vom Gerichte des k. u. k. 5 Inft. Trupp. Division Kommandos ad K. 434/15 durchgeführten Erhebungen des Verbrechens der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. G. stark verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kais. Verordnung vom 9. Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verurchachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger vom Amtswege für den Beschuldigten wurde H. Advokat Dr. Stanislaus Garfein in Lemberg bestellt.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 27 October 1916. (5482)

Ns. 2765/16 (2). Hiacent Jewłuch z Płuchowa, syn Wasyla i Anny, podejrzany jest silnie, iż jako żołnierz dopuścił się zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 go cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego. — Dla obwinionego Hiacenta Jewłucha ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Salomona Grossa we Lwowie. (6483)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 27 października 1916.

Ns. 2771/16 (2). Jakim Motowyło, Petro Jakimczuk, Wasyl Martyszczuk i Hryć Kiryczuk — wszyscy z Mikołajowa, powiat Brody, są według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego o zbrodnię zdrady głównej z § 334 u. k. w. silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6-go cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku obwinionych. — Dla obwinionych: Jakima Motowyło, Petra Jakimczuka, Wasyla Martyszczuka i Hrycia Kiryczuka ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Izydora Feilesa we Lwowie. (5496)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 18 października 1916.

Ns. 2769/16 (2). Osyp czyli Józef Ripecki, kandydat adwokatury ze Stryja i tegoż matka, Zofia Ripecka, podejrzani są silnie o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6-go cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośredaio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Dla obwinionych Osypa czyli Józefa Ripeckiego i Zofii Ripeckiej ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Marka Finklera we Lwowie. (5495)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 października 1916.

C. I. 62/16 (1) Przeciw Bernardowi Abrahamowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu obwodowego w Nowym Saczu przez Majera Noacha Weichmanna z Nowego Sącza pozew o zapłatę 12.773 kor. 62 hal zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do pierwszej audyencyi na dzień 29 listopada 1916 o godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. 63. Celem strzeżenia praw Bernarda Abrahamowicza ustanowiono się p. dra Jakóba Deutelbauma, adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wymienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (5457 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 24 października 1916.

Ns. 2754/16 (2). Łuć Wusyk z Karowa, powiat Rawa ruska jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyć uczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. — Dla obwinionego Łucia Wusyka ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Wojciecha Dziedzica we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5591)

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns. 2751/16 (2). Pawło Pichura z Karowa, powiat Rawa ruska, jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku Pawła Pichury. Dla obwinionego Pawła Pichury ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Franciszka Ksawerego Dziubczyńskiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5493)

Lwów, dnia 25 października 1916.

Ns 2772/16 (2). Teodor Koczkodan z Huty starej, powiat Cieszanów, jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyć uczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego. — Dla obwinionego Teodora Koczkodana ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata Dra Franciszka Jaglarza we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5497)

Lwów, dnia 28 października 1916.

Ns. 2773/16 (2). Antoni Balicki z Neterpiniec, powiat Zborów, jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyć uczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku tegoż. Dla obwinionego Antoniego Balickiego ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata Dra Maurycego Kahanego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5498)

Lwów, dnia 28 października 1916.

C. VII. 108/16. Przeciw Stanisławowi i Teresie z Sajderów Mikułom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Wincentego Obwałka pozew o zaprzeczenie służebności i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono w t. s. biuro nr. 5 audyencyę na dzień 21/11 1916 godz. 9 rano. — Celem strzeżenia praw Stanisława i Teresy Mikułów ustanawia się pana adwokata dra Kahanego w Dąbrowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Dąbrowa, dnia 4 listopada 1916. (5473)

Amortyzacye.

T. IV. 39/16 (2). Na wniosek p. Kazimierza Kosiby z Jasła wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Kasy oszczędności miasta Jasła Nr. 15518 na imię Pawła Owczarskiego i kwotę z dniem 1 lipca 1916 kor. 8372 hal. 94 opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie. (5463 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 2 listopada 1916.

Spadki.

A. 142/16. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Maryanna z Byrskich Krecichwostowa w Ujsołach, Nr. 390 zmarła dnia 31 marca 1896. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Powołaną ustawową dziedziczką jest jej nieślubna matka nieznana sądowi co do osoby i miejsca pobytu wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobjętej spuścizny kuratora p. dra Bernarda Salamona adwokata z Milówki. (5451 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Milówka, 23 października 1916.

A. 857/16 Wezwanie nieznanych dziedziców. Jan Motyka syn Józefa ze Żubnicy ld. 142 poległ na wojnie dnia 14 grudnia 1915 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Bernarda Salamona adwokata z Milówki kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. Dziadkowie macierzyści zmarłego mają pochodzić z gubernii piotrkowskiej (miasto Głowno) w Królestwie Polskiem. (5450 3—3)

C. k. Sąd powiatowy.

Milówka, dnia 22 października 1916.

A. V. 425/14 (14). C. k. Sąd powiatowy w Przemyślu ogłasza, że dnia 27-go czerwca 1914 w Przemyślu na Wilczy zmarł ś. p. Stanisław Wołoszynowicz Charatonik bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a dziedziczką z ustawy uznano tegoż matkę nieślubną Józefę Wołoszynowicz. — Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefy Wołoszynowicz nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adwokatem Dr. Haasem w Przemyślu, ustanowionym dla nieobecnej Józefy Wołoszynowicz (5472 1—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 12 października 1916.

A. V. 204/16. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy w Busku ogłasza, że dnia 22 sierpnia 1915 na polu chwały zmarł Grzegorz Semenów z Jabłonówki pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanowił dziedziczką żonę swą Warwarę z Semenowych Semenów z Jabłonówki. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Dmytra Semenowa nie jest znane, przeto wzywa się go, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Hryńkiem Parobeczym z Jabłonówki ustanowionym dla nieobecnego Dmytra Semenowa z Jabłonówki.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział V.

Busk, dnia 15 lipca 1916. (4033a 1—3)

Konkursa.

L. 16892. Na posadę wiceprezydenta sądu krajowego w Krakowie w 6-tej klasie rangi rozpisuje się konkurs z terminem do 12 grudnia 1916. Podania o powyższą lub przy innym sądzie kolegialnym I. instancyi krakowskiego wyższosądowego okręgu opróżnić się mogącą posadę wiceprezydenta wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 17 listopada 1916.

(5443 3—3)

L. 16596. Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu rozpisuje się konkurs z terminem do 12 grudnia 1916. Podania o powyższą lub przy innym sądzie kolegialnym I. instancyi krakowskiego wyższosądowego okręgu opróżnić się mogącą posadę radcy sądu krajowego wyższego wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu. (5445 3—3)

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 17 listopada 1916.

L. 14670. Na posadę oficyała ewentualnie asystenta rachunkowego przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 25 grudnia 1916. Podania należycie udokumentowane należy wnieść w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie. (5444 3—3)

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 17 listopada 1916.

Licytacye.

E. 4346/14 (30). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony [illegible] Banku przemysłowego [illegible] odbędzie się dnia 20-go grudnia 1916 o [illegible] przed południem w [illegible] na zasadzie [illegible] licytacya lwh. 835, 837 i 975 gr. Zamarstynów, stanowiących fabrykę drożdży wraz z gruntem budowlanym i budynkami mieszkalnymi stanowiącymi jednolitą całość fabryczną. — Wartość szacunkowa 908 578 koron z przynależnościami. Najniższa oferta 464.256 koron 26 hal. Do realności powyższych należą następujące przynależności: urządzenie fabryczne, urządzenie biura i laboratoryum, zapasy materyału, oszacowane na 14.908 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5369 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, S. II, Oddz VI.

Lwów, dnia 27 września 1916.

E. 252/16 (13) Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Kolbuszowej odbędzie się 15 stycznia 1917 o godz. 9 rano w tutejszym sądzie w biurze Nr. 13 licytacya 1/4 części realności lwh. 477 Kolbuszowa dolna Majera Dillera własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z cegielni wraz z piecem. suszarni 12.000 sztuk cegły wypalonej 9 lip. i 1 stołu do wyrabi nia cegieł i kieratu. Nieruchomość powyższa jest oceniona wraz z przynależnościami na 4396 kor. Najniższa cena wynosi 2931 kor. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kolbuszowa, 31 października 1916. (5464)

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem Jana Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12.